GŁOS Nowej Huty

TYGODNIK

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0432—0672

Nr 1 (1756) 11.01. 1991 r. Cena 500 zł

Czas, Miej. Biblioteka — Filia 4 256/35

PRZEMIANY WŁASNOŚCIOWE w ramach HTS, propozycja utworzenia holdingu i zaawansowane prace nad usamodzielnieniem niektórych z zakładów będą musiały bezpośrednio dotknąć hutników, dotychczas dowiadujących się o prywatyzacji ze środków przekazu. Wszystkie planowane przemiany zależne są także w dużym stopniu od wiedzy na ten temat. O tym, jaka jest ona wśród pracowników huty, informują nas wyniki SONDAŻU SOCJOLOGICZNEGO, jaki przeprowadzono na terenie HTS rozprowadzając ankiety do 8 zakładów: ZB, ZH, ZM, ZZ, ZR, ZA, ZE i W-26. Sam raport z tych badań opracowany przez **Artura Trzaskę** posłuży, miejmy nadzieję, dyrekcji nie tylko jako wskaźnik wiedzy o swych podwładnych zatrudnionych na różnych stanowiskach, ale także jako dość istotna ocena sytuacji huty i proponowanych zmian własnościowych.

Blisko 90 proc. ankietowanych hutników uważa, że decyzja o prywatyzacji gospodarki jest słuszna, a blisko 78 proc. spośród nich widzi jedynie same korzyści wynikające z tego procesu. Jeżeli chodzi o pozytywy łączące się z tymi zmianami, a dotyczące HTS, grupa ta jest mniejsza, co jest wynikiem bardziej odczuwalnych w przyszłości skutków prywatyzacji przez samych hutników. Również stopień zainteresowania tą problematyką oceniono jako duży (75 proc.) bez względu na wiek.

CIĄG DALSZY NA STR 4

Wyniki sondażu

Prywatyzacja w oczach hutników

Jaka huta w styczniu '92?

JAK będzie wyglądała Huta im. T. Sendzimira za rok, w styczniu '92? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kilku hutników, mając nadzieję, że ich odpowiedzi mogą być bardzo interesujące dla wszystkich pracowników huty. Początek roku jest chyba najlepszy do tego typu rozważań i prognoz. Szkoda, że nie wszyscy poproszeni o wypowiedź zechcieli podzielić się z nami własnymi prognozami. Najbardziej wstrzemięźliwe okazały się panie. Czyżby więc nie wszyscy mieli ochotę mówić o przyszłości naszej huty?

Dyrektor HTS ZYGMUNT BOREK:

— Jestem przekonany, że za rok będziemy już holdingiem, złożonym z 17—18 przedsiębiorstw. Część z nich zostanie całkowicie sprywatyzowana (na zasadzie umów leasingowych), natomiast udziały państwa w naszym holdingu będą wynosić około 30 proc. Mniej więcej tyle samo powinno być udziałów publicznych (akcje rozproszone) w ramach programu, który przewiduje przekazanie 1/3 majątku przedsiębiorstw ludności. Hutnicy powinni wykupić 20 proc. akcji po cenach preferencyjnych, a pozostała część akcji może zostać przejęta przez banki komercyjne i ZUS. Sądzę, że w sztabie zarządzania holdingu zatrudnimy kilku absolwentów amerykańskich business schools, posiadających trzyletni staż pracy w USA. Poza tym wszystkie transakcje kupna i sprzedaży będą dokonywane po cenach światowych. Do mojego widzenia huty za rok mogę jeszcze dorzucić to, że ciągłe odlewanie stali będzie w zaawansowanej fazie realizacji, zakończymy modernizację odpylania zimnego spieku w Aglomerowni nr 2, dobiegnie końca budowa baterii wielkokomorowej w ZK oraz prace remontowe wielkiego pieca nr 3 i elektrofiltrów kotłów nr 6 i 7 w Siłowni.

FOT. PAWEŁ ZECHENTER

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Charakterystycznym rysem świata materialnego jest to, że ulega on ciągłym zmianom. Zmieniają się ustroje i rządy. Ludzie starzeją się i odchodzą, a nowe pokolenia znów podejmują próby budowy lepszego świata. Zmiany nie omijają także „GŁOSU NOWEJ HUTY". Z początkiem nowego roku zmienia się on po raz kolejny.

Chciałbym, by ta kolejna zmiana nie ograniczyła się tylko do personalnych rozsad i wydrukowania nowej winiety.

Z Nowym Rokiem

Chodzi mi o to, by „Głos Nowej Huty" stał się tygodnikiem lokalnym, w którym Czytelnik znajdzie to, czego nie będzie w innych, regionalnych i ogólnopolskich pismach. W „Głosie" każdy pracownik kombinatu i mieszkaniec Nowej Huty powinien przeczytać o sobie. Dlatego będziemy odchodzić od wielkiej polityki, by pisać o sprawach, być może nie tak doniosłych, lecz dla mieszkańców konkretnego osiedla na pewno najważniejszych.

Przeobrażenia polskiej gospodarki nie omijają także naszej redakcji. „Głos Nowej Huty", decyzją Rady Pracowniczej HTS, będzie finansowany do końca marca. Obecnie przygotowujemy się do powołania spółki wydawniczej. Od kwietnia o naszej obecności na rynku nie będą już decydować darowane pieniądze, lecz to, czy potrafimy być tygodnikiem ciekawym i potrzebnym. Nowa, rynkowa sytuacja sprawi też, że w przyszłości „Głos Nowej Huty" uniknie redakcyjnych wstrząsów, a konieczne w każdej gazecie zmiany będą miały charakter rezygnacji z gorszych rozwiązań na rzecz lepszych i bardziej atrakcyjnych — dla redakcyjnego zespołu i dla Czytelników.

Jan L. FRANCZYK

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

Na posiedzeniu Rady Pracowniczej jeszcze w grudniu ub. roku poruszony został tylko jeden temat przekształcenia. Zgodnie z listopadową uchwałą Rady dyrektor przedstawił możliwości przekształcenia zakładu ZM w pracowniczą spółkę akcyjną. Przedstawiciele ZM zaproszeni na posiedzenie Rady odczytali opinię Ogólnego Zebrania Delegatów, która była zbieżna z propozycjami Zarządu HTS. Po dyskusji nad oświadczeniem dyrektora w sprawie gwarancji dla pracowników w przypadku niezarejestrowania umowy dzierżawnej ze spółką Rada pozytywnie zaopiniowała powyższe oświadczenie i podjęła uchwałę wyrażającą zgodę na przekazanie w formie dzierżawy majątku ZM spółce pracowniczej. Wielkość majątku i zasady korzystania mają być określone w umowie. Kolejną decyzją było wyrażenie zgody na wydzierżawienie majątku dla spółki byłych pracowników ZD na zasadach identycznych jak w poprzednim przypadku.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

To także sukces naszej redakcji

Red. Maciej MALINOWSKI mistrzem polskiej ortografii na rok 1990!

KIEDY pod koniec listopada ub. roku, podczas eliminacji, Maciek, jako jedyny spośród blisko 1200 uczestników WIELKIEGO OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU ORTOGRAFICZNEGO (organizowanego już po raz 4 przez Rozgłośnię PR w Katowicach), napisał niezwykle trudne dyktando bezbłędnie, przeczuwaliśmy już, że tym razem możliwości naszego sekretarza redakcji sięgają wysoko. Z gratulacjami musieliśmy się jednak wstrzymać, gdyż 28 grudnia czekała go jeszcze decydująca finałowa rozgrywka. Maciek musiał wykazać swą wyższość nad czwórką rywali w 6 konkurencjach: należało prawidłowo podzielić wyrazy, znaleźć 11 błędów w przedstawionym tekście, podać jak najwięcej słów, które w dopełniaczu liczby pojedynczej mają końcówki -yi, -oi, -ui, -ói, i wyrazów, w ktrych „h" poprzedza spółgłoskę, odpowiedzieć na pytania jurorów i konkurentów. Pytanie zadane przez Maćka brzmiało: „Ile kropek ma wielokropek?". Odpowiedź rywala nie była wcale fortunna...

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Zysk za rok 1990

Dlaczego nie 7 mln zł ?

Na Nowy Rok krakowski „Czas" zrobił zgoła primaaprilisowy kawał hutnikom: obwieścił mianowicie, iż każdy zatrudniony w hucie otrzyma **7 mln zł** nagrody z zysku za rok 1990! Co bardziej zorientowani w hutniczych i ekonomicznych realiach przyjęli to z dozą niedowierzania, jednak większość potraktowała wiadomość poważnie. Niestety, wkrótce „Czas" zamieścił sprostowanie. **Ponieważ i do naszej redakcji dotarło mnóstwo zapytań w tej sprawie, poprosiliśmy o wyjaśnienie spornej kwestii głównego księgowego HTS Ewę RATUSZ-STANUCH i zastępcę dyrektora ds. pracowniczych Andrzeja MAZURKA:**

A. MAZUREK: — Ja co prawda nie czytałem „Czasu", ale dotarła do mnie ta dziwna wiadomość. Powstaje pytanie, skąd się to mogło wziąć? Z molch wiadomości wynika, że taka wysokość nagrody z zysku nie mogła być nawet rozważana. Ustawa wyraźnie mówi, że kwota nagród z zysku nie może przekroczyć 8,5 procent wysokości funduszu wynagrodzeń. Te 8,5 procent to jest równowartość 32 mld zł. Z prostego rachunku wynika (po zaokrągleniu liczby zatrudnionych do 30 tys.), iż na każdego pracownika przypada średnio niewiele ponad 1 mln zł. Natomiast gdybyśmy zdecydowali się wypłacić nagrody z zysku w tej wysokości, jaką podał „Czas", musielibyśmy zapłacić niesamowicie duży podatek!

E. RATUSZ-STANUCH: — Wszystko to, co przedsiębiorstwo wypłaca ponad dozwolo-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ŚWIAT i POLSKA

◆ **ODLICZANIE W ZATOCE PERSKIEJ.** Obecnie nikt nie jest w stanie definitywnie powiedzieć, czym się zakończy konflikt iracko-amerykański. Pewne jest, że wybuch wojny oznacza katastrofę gospodarczą i ekologiczną niemal całego świata. Bush decydując się na interwencję na pewno zdaje sobie sprawę, że konflikt z Husajnem będzie konfliktem na większą skalę niż Wietnam czy Korea. Czekać jednak także nie można, armia iracka bowiem coraz bardziej okopuje się i fortyfikuje w Kuwejcie, zwiększając możliwość większych strat w ludziach. Według ostatnich informacji na miejscu w Arabii Saudyjskiej są już amerykańskie jednostki zajmujące się masowymi pogrzebami i tysiące worków foliowych na zwłoki.

◆ **MOSKIEWSKI DESANT.** Komandosi, których Ministerstwo Obrony ZSRR zdecydowało się wysłać do republik bałtyckich, aby rzekomo wyegzekwować pobór do armii, spowodowali jedynie wzrost napięcia na Litwie i Łotwie. W Rydze po zajęciu przez wojska MSW budynku prasy, sytuacja będąca na pograniczu stanu wojennego, przeniosła się do Wilna. Wszyscy obserwatorzy sądzą, że jest to kolejny krok do wprowadzenia w tym rejonie rządów Gorbaczowa. Dla niektórych scementowanie rozwalającego się molocha najłatwiej dokonać poprzez wojskową interwencję.

◆ **NIE MA TO JAK SWOJ KLUB!** Część posłów OKP aktualizując na Wiejskiej zachodzące podziały polityczne, powołała do życia Klub Parlamentarny Unia Demokratyczna. Pojawia się pytanie, czy liczący obecnie 180 członków OKP dotrwa w takiej formie do wyborów parlamentarnych, tym bardziej, że ciągle wisi nad nim groźba wystąpienia zeń członków PSL-„Solidarność".

◆ **MIESZKANIE DLA PREZYDENTA.** Padła koncepcja umieszczenia L. Wałęsy wraz z żoną i dziećmi w willi w Klarysewie (po Gierku). Ostatnie decyzje mówią, że prezydent zamieszkać ma w dwupiętrowej willi „Zawrat", pozostającej dotychczas w gestii MSW. Wszyscy mamy nadzieję, że nie trafi on, tak jak były premier Messner i jego zastępca Szałajda, którym grozi eksmisja z przydzielonych domów jednorodzinnych.

(made)

Tydzień

◆ **(vk) 27.027 PRACOWNIKÓW** — to stan zatrudnienia w HTS na koniec roku 1990. W stosunku do sytuacji sprzed roku liczba ta jest — jak się można było spodziewać — niższa o 2261. Zwolnionych było faktycznie 4312, jednak statystykę poprawili przyjęci do pracy po odbyciu służby wojskowej, oddelegowaniach i urlopach.

◆ **WSKAŹNIK WYPADKOWOŚCI** w hucie za rok 1990 jest najniższy od wielu lat. Po raz pierwszy wydarzył się tylko 1 wypadek śmiertelny, zanotowano jedynie 3 wypadki inwalidzkie. W całym hutnictwie polskim wskaźnik ów wynosi 17,0 na 1000 zatrudnionych, w gospodarce kraju — 20,4, a w HTS zaledwie 11,54. A więc — w hucie najbezpieczniej?

◆ **ZAKŁAD MECHANICZNY** jest już spółką! Huta oddała mu na korzystnych warunkach budynki, urządzenia i środki obrotowe w dzierżawę, czyli w leasing. Pracownicy staną się właścicielami spółki w ciągu 9 lat. W kolejce do prywatyzacji stoją Zakład Remontowy i Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Szybsza może być Bochnia. Ośrodek Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, Transport Samochodowy i Zakład Automatyki.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

HTS

Dlaczego nie 7 mln zł?

ną kwotę, podlega opodatkowaniu w wysokości 500 proc. Tak więc każde 6 mln „nadpłacone" hutnikowi kosztowałoby zakład 36 mln: 6 milionów nagrody plus 30 mln podatku! Regulamin uzależnia wysokość indywidualnych nagród od sumy wypłaconych wynagrodzeń przypadających na każdego pracownika. Tu zresztą nic się nie zmienia, przepisy są takie same, jak w roku ubiegłym. kwoty.

Kiedy można się spodziewać wypłaty? Zgodnie z tymi przepisami, które obowiązywały na rok 1990, dopiero po weryfikacji bilansu. Korekta do ustawy mówi co prawda, że będzie możliwość wcześniejszej wypłaty przynajmniej części nagrody, jednak nie została ona jeszcze opublikowana oficjalnie. Z tego, co wiem, ustawa jest uchwalona, podpisana przez prezydenta, ale dopiero gdy huta oficjalnie otrzyma jej tekst w Dzienniku Ustaw, będzie można mówić o konkretnych wcześniejszych terminach. Powinno to nastąpić jeszcze w styczniu. Gdyby zaistniała możliwość wcześniejszej wypłaty przed weryfikacją bilansu, każdy z pracowników mógłby liczyć na 30 proc. całej przypadającej na niego kwoty.

RED.: — Pod koniec ubiegłego roku inne przedsiębiorstwa państwowe wypłaciły swoim pracownikom nawet po 4 mln zł tzw. zapomogi. W hucie „Towarzystwo Solidarnej Pomocy" przyznało każdemu po 1 mln. Teraz wysokość nagród z zysku dla hutników też nie jest szokująca. Czy w polityce płacowej w bieżącym roku będzie dominowała znów ta ostrożność?

A. MAZUREK: — To nie ostrożność, lecz rozsądek. Lepiej nie podejmować ryzykownej decyzji, jeśli miałoby się to skończyć utratą pracy przez kilka tysięcy ludzi.

E. RATUSZ-STANUCH: — Wkrótce okaże się, co się stanie z tymi przedsiębiorstwami, które pozwoliły sobie na tak nierozważny krok. Z dwukrotnie podawanych już komunikatów ministra finansów można wnioskować, że rozrzutność nie ujdzie im płazem. Natomiast o wysokości płac w hucie w tym roku będzie można coś więcej powiedzieć po opublikowaniu ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń. Wiadomo już teraz, że nadal obowiązuje polityka antyinflacyjna i przedsiębiorstwa państwowe czekają duże ograniczenia.

— Dziękuję za rozmowę.

(vk)

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Pierwsze w nowym roku posiedzenie Rady, które odbyło się 9 bm. ze względu na bardzo dużą liczbę problemów do omówienia rozłożono na dwie części. Zgodnie z programem dyrektor przedstawił rozliczenie z realizacji uchwał i omówił bieżące problemy, jakie stoją przed naszym zakładem w związku ze zmianą cen zaopatrzeniowych na media energetyczne i surowce do produkcji. Dyrektor Danecki omówił prace komisji wspólnych HTS i miasta. Niestety, w dalszym ciągu miasto odłożyło na dalszy plan najistotniejszą dla naszej firmy decyzję o c.o.s.

Kolejnym punktem porządku obrad było przedstawienie sprawozdania z prac komisji Rady do zbadania umów o wymianie zagranicznej z Jugosławią. Komisje ds. Finansów i Handlu, a także ds. Pracowniczych, które na swych wcześniejszych spotkaniach rozpatrywały powyższe sprawozdanie, przedstawiły członkom RP HTS wnioski. Rada przyjęła uchwałę zobowiązującą dyrektora do: ▲ wstrzymania realizacji umów zawartych z kontrahentami zagranicznymi ▲ wyciągnięcia wniosków służbowych w stosunku do osób odpowiedzialnych za straty ▲ wyciągnięcia wniosków organizacyjnych w zakresie funkcjonowania ZU ▲ skierowania spraw do organów ścigania.

Przyjęto uchwałę o sprzedaży budynków hotelowych nr nr: 17, 18, 19, 20 w os. Na Wzgórzach Krzesławickich, 11, 13, 15, 21, 29, 31 w os. Na Skarpie i nr 3 w os. Wandy, dla spółdzielni pracowników HTS „Przyszłość".

Podjęto decyzję o wystawieniu na przetarg nieruchomości w Miedzyzdrojach.

Zobowiązano dyrektora, by do 10 lutego br. przedstawił możliwości usamodzielnienia ZPH Bochnia, a także by przedłożył dokumenty dotyczące zbycia obiektów W-97.

Z obrad „Solidarności" HTS

„Popiwek" a spokój Rzeczypospolitej

Walne Zebranie Delegatów KRH NSZZ „Solidarność" obradujące w środę, 9 bm., zwróciło się do prezydenta L. Wałęsy z wnioskiem o szybką interwencję w sprawie modyfikacji ustawy o opodatkowaniu ponadnormatywnych wynagrodzeń. Ustawa ta, zdaniem związkowców, dyskryminuje zdecydowaną większość zatrudnionych, zwłaszcza tych zakładów, które startują z niskiej bazy wyjściowej, czego przykładem HTS. Wniosek, którego adresatem jest również KK NSZZ „S" marszałek Sejmu i premier, umotywowano zapewnieniem spokoju społecznego w Rzeczypospolitej. Delegaci zwrócili się również z apelem do członków „S" o dokonanie oceny działalności Zarządu Regionu i Komisji Krajowej „w aspekcie dbałości o interesy związkowców". Decyzja KK „S", akceptująca wprowadzenie ustawy o „popiwku" świadczy o braku rozeznania w sytuacji materialnej społeczeństwa.

Zebrani podjęli uchwałę żądającą ustąpienia Sejmu, co umożliwi przeprowadzenie wolnych wyborów parlamentarnych. Nie przyjęli rezygnacji posła M. Gila z funkcji przewodniczącego KRH, uznając, że powinien on kierować związkiem — niezależnie od obowiązków przewodniczenia OKP — do końca kadencji. **(et)**

Kol. Lidii ZIELIŃSKIEJ

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składają

KOLEŻANKI z DZIAŁU KADR HPR-3

Kol. Józefowi RYSZAWEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZESPOŁU XZ-1

Kol. mgr. inż. Bolesławowi BARCZYŃSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADU STALOWNICZEGO

Wolne miejsca na zimowiskach

WYDZIAŁ WCZASÓW I KOLONII HTS informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na **zimowiskach** dla dzieci ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych na terenie woj. nowosądeckiego w okresie od 27 bm. do 8 lutego br.

Informacji udziela Zespół Kolonii, bud. „S", kl. „B", pok. 16 tel. 44-46-66 wewn. 71-90.

Uwaga wędkarze!

20 bm. o godz. 9 w sali teatralnej HTS odbędzie się **zebranie Polskiego Związku Wędkarskiego.**

Serdecznie zapraszamy

Kol. Emilii ORZECHOWSKIEJ

wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża składają

KIEROWNICTWO TDI i WSPÓŁPRACOWNICY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 1 stycznia 1991 r. zmarł w wieku 78 lat

inż. Mieczysław ARASZKIEWICZ

żołnierz AK, więzień sowieckich łagrów, długoletni pracownik Zakładu Koksochemicznego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbył się 9.01.91 r. w Grębałowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Kierownictwo i Koledzy z Zakładu Koksochemicznego

Aktualny katalog wszystkich firm amerykańskich

AMERICAN EXPORT REGISTER

adresy, telefony, faksy i teleksy — dostępny w biurze PARTII REPUBLIKAŃSKIEJ, Kraków, ul. Chopina 18, tel. 33-71-62.

Biuro pośrednictwa firmy **„PROGRESS"** pilnie przyjmie do sprzedaży

◆ **DOMY, MIESZKANIA**

◆ **DZIAŁKI BUDOWLANE**

w Nowej Hucie i okolicach.

Informacje: Kraków, ul. Chopina 18, tel. 33-05-82, poniedziałki, środy, piątki 10—18.

NAPRAWY I WYMIANY urządzeń wodno-gazowych. Chowanie, przeróbki oraz montaż nowych instalacji wodno-kanalizacyjnych i gazowych.

Ryszard Kasprzyk, tel. 43-25-50.

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE

szybko i solidnie. Ceny do uzgodnienia, tel. 44-10-49.

PODZIĘKOWANIA

Państwu **Alicji i Januszowi PĘGLOM**

— właścicielom piekarni przy ul. Klasztornej, serdeczne podziękowanie za ofiarowane na Święta Bożego Narodzenia pieczywo dla podopiecznych PCK składa

ZARZĄD DZIELNICOWY PCK w Nowej Hucie

✦

Za troskliwą opiekę nad **Andrzejem ZASTAWNYM** w ostatnich dniach Jego życia serdeczne podziękowanie dla całego Zespołu Lekarskiego Oddziału Chirurgicznego oraz Zespołu Pielęgniarskiego PZOZ przy HTS

składa **ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ**

✦

Kierownictwu i załodze Wydziału W-26 oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego Męża

ś. † p.

Aleksandra ZACZKA

składam serdeczne podziękowania.

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ

✦

Komendantowi Zawodowej Straży Pożarnej HTS oraz jego współpracownikom, sąsiadom i znajomym, wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego Męża

Tadeusza SIKORY

w Miechowie — składam serdeczne podziękowania.

ŻONA

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM rachunki na nazwisko Jarosław Czekaj seria Af 124001—124050.

Nasze oczekiwania, nasze nadzieje

WYBÓR prezydenta i zmiana ekipy rządowej związane są z nowymi oczekiwaniami Polaków, odradzają nadzieje. Z pytaniem: **czego oczekujesz od nowej władzy, czego chciałbyś jej życzyć?** — zwróciliśmy się do członków „Solidarności" w HTS. Oto pierwsza część wypowiedzi — następne opublikujemy za tydzień.

MIROSŁAW HENKE (Wydział Sieci Elektrycznych W-22):

— Odpowiedź na pytanie „czego oczekujesz od nowej władzy?" nie jest łatwa, ponieważ wywołuje w pytanym falę wielu życzeń i dotąd tłumionych nadziei. Jednak po chwili przychodzi rozsądek i otrzeźwienie. Ono nakazuje chłodnym okiem ocenić sytuację gospodarczą, która rzutuje na całokształt życia społecznego a także politycznego.

Myślę, że nadzieje Polaków w obecnej sytuacji nie są wygórowane. Wszyscy patrzymy z dużą dozą powściągliwości na naszą teraźniejszość i przyszłość, staliśmy się nieufni. Wypada życzyć nowej władzy, aby tak pokierowała mechanizmami życia społecznego, by jak największa część Polaków wzięła odpowiedzialność za swoje prywatne życie, by wreszcie każdy zaczął odpowiadać za siebie i nie miał powodów znajdować pretensje „do całego świata" prócz własnej osoby.

Aby to osiągnąć, należy po pierwsze: rozszerzyć udział społeczeństwa w rządzeniu państwem. Muszą powstać wiarygodne przedstawicielstwa społeczne, poprzez które każda aktywna i wartościowa jednostka mogłaby się wypowiadać w sprawach kraju. Nie uciekniemy tu zapewne od systemu partyjnego, który sprawdził się na świecie. Aby rozpocząć wszystko na nowo, należy jednak rozliczyć poprzedni okres — okres rządów komunistów. Zabieg to konieczny, nie należy go jednak motywować chęcią zemsty na kimkolwiek. Należy zrobić to, aby oddać wszystkim pokrzywdzonym sprawiedliwość, a wszystkim pozostałym stworzyć poczucie bezpieczeństwa i poszanowania prawa.

Po drugie: należy życzyć rządowi, aby odniósł sukces w wielkim procesie prywatyzacji zmonopolizowanej jeszcze gospodarki. To konieczny warunek poprawy naszego życia. Nikogo, jak sądzę, nie trzeba o tym przekonywać. Nie będzie to prosta operacja. Jej skutki są nieprzewidywalne do końca, bo też nigdzie na świecie nie dokonywało się modelowe przejście od gospodarki socjalistycznej, państwowej do kapitalistycznej — rynkowej. Życzę zatem nowej władzy intuicji w ciągłym przewartościowaniu zysków i strat społecznych, umiejętności wsłuchiwania się w głosy ludzi oraz konsekwencji, choć nie za wszelką cenę. Rząd i prezydent muszą szukać złotego środka w każdym konflikcie. Oby było ich jak najmniej.

Życzę nowej władzy, by zaskarbiła sobie zaufanie społeczne, ponieważ jest ono podstawą skuteczności sprawowania rządów. Szczególnie ważne będą pierwsze miesiące, pierwsze decyzje naszego prezydenta i rządu. Życzę samych trafnych! Będą one odzwierciedleniem intencji nowej władzy i albo zostaną przyjęte przez nas z aprobatą, albo zaciążą niewygodnym balastem na następnych miesiącach.

Życzę także nowej władzy mądrej opozycji, nie po to, by błędnie interpretowała lub niweczyła podejmowane decyzje, lecz by — jak to humorystycznie nazywa Lech Wałęsa — była „pomocą dla zachowania higieny tej władzy i demokracji".

Chciałoby się widzieć również w działaniu rządu i prezydenta nieco więcej pokory wobec narodu, abyśmy mogli się z nim nareszcie pełniej utożsamić, a tym samym wesprzeć w działaniu. Nie mieliśmy takiej możliwości w ostatnich 45 latach rządów, może prócz pierwszego okresu sprawowania władzy przez rząd Tadeusza Mazowieckiego.

Oczekuję także od nowej władzy, a zwłaszcza od prezydenta Lecha Wałęsy pielęgnowania nasej polskiej tradycji i kultury narodowej, sprawowania rządów zgodnych z polską racją stanu, wzajemnej wymiany myśli, kultury, techniki, dóbr materialnych z innymi krajami Europy i świata przy zachowaniu własnej tożsamości. Myślę, że osoba Lecha Wałęsy najlepiej gwarantuje spełnienie moich nadziei na lepszą przyszłość.

Kończąc staropolskim pozdrowieniem „Szczęść Boże" Prezydentowi i nowemu Premierowi, jego ministrom i nam wszystkim zawierzam te trudne problemy naszej Ojczyzny Bożej Opatrzności i Matce Bożej, którą Lechu tak dumnie nosi w klapie swojej marynarki przez dziesięć lat.

DARIUSZ PALUCHNIAK (Siłownia):

— Zmiana mentalności polskiego społeczeństwa, które przez 45 lat znajdowało się pod wpływem komunistycznej filozofii, będzie podstawowym warunkiem sukcesu nowej władzy.

Czeka nas okres bardzo trudny i wiele zależy od naszej odpowiedzialności. Potrzeba będzie wzajemnego zaufania i zrozumienia działań podjętych dla ratowania Polski. Tego zaufania i zrozumienia chciałbym życzyć tym wszystkim, którzy z Lechem Wałęsą na czele podjęli się zadania wyciągnięcia Polski z tej piekielnej czeluści.

WŁODZIMIERZ WRÓBEL (Walcownia Gorąca, przewodniczący Zespołu Młodych przy KRH):

— Wybór nowej władzy wiąże się zawsze z nowymi nadziejami. W ostatnich latach bardzo często zmieniano władzę w naszym kraju i bardzo wiele nam obiecywano. Robiono nam wiele nadziei, niestety, niespełnionych. Dlatego przestaliśmy bezkrytycznie wierzyć. Czego zatem dziś oczekujemy od nowej władzy? Przede wszystkim uczciwości. Oczekujemy, aby człowiek był najważniejszy, by tworzony nowy system polityczny był mu podporządkowany i jemu służył, a nie odwrotnie. By władza była zawsze ze społeczeństwem a nie przeciw niemu.

Oczekujemy poprawy warunków życia. Jako młodzi ludzie chcielibyśmy godziwej zapłaty za pracę, zapłaty, która by pozwoliła nam godniej żyć w naszym kraju. Nie chcemy przecież opuszczać kraju w poszukiwaniu dobrobytu u obcych.

Oczekujemy sprawiedliwości społecznej, ujawnienia i rozliczenia wszystkich, którzy winni są obecnej sytuacji. Spodziewamy się również wyeliminowania tych, którzy pod znakiem „Solidarności" robią wyłącznie kariery polityczne.

Nowej władzy życzymy, aby spełniło się to, czego oczekuje od niej społeczeństwo.

STANISŁAW WITCZAK (Wydział Wodny):

— Chciałbym, by nowa ekipa rządząca krajem była sprawiedliwa, by działała konsekwentnie, by zachowała w pamięci obietnice, składane społeczeństwu.

Każde pokolenie swoim postępowaniem udziela lekcji następnym pokoleniom. Najtragiczniejszą lekcją ostatnich miesięcy jest zakrywanie grubą kreską niecnych czynów poprzedniego okresu. Z tej lekcji można wyciągnąć sprzeczne z przyjętymi zasadami etyki i moralności nauki. Można dojść do wniosku, że nie należy przepuszczać okazji do oszustw, kradzieży i morderstw. W końcu, że nie ma sprawiedliwości i nie istnieje odpowiedzialność, bo skoro innym się udało, to i teraz jakoś to będzie. Władza, która rozlicza swoich poprzedników daje poczucie pewności, że i ona nie będzie się lękać oceny i rozliczenia własnych poczynań przez ekipę po niej nadchodzącą. Staje się wiarygodna.

Nowej władzy życzę zmiany społecznych nastrojów, nastrojów, które zmobilizują społeczeństwo do ofiarności, zdyscyplinowania, każą mu być twórczym i dalekowzrocznym. Życzę również spokoju w świecie, dobrej współpracy i życzliwości ze strony innych narodów, a przede wszystkim Opatrzności Bożej.

PODZIĘKOWANIE

KRH NSZZ „Solidarność" dziękuje przewodniczącemu Towarzystwa Solidarnej Pomocy **Kazimierzowi Fuglowi** oraz emerytom i rencistom ze związku: „Solidarność" i NSZZ Pracowników HTS za pełną poświęcenia społeczną akcję wypłat zapomóg dla emerytów i rencistów huty.

Wypłata zapomóg zakończy się 16 bm. (w środę). Kto nie może do tego dnia ich odebrać, otrzyma pieniądze pocztą.

Ile może poseł, ile musi dyrekcja?

PONIEDZIAŁKOWE zebranie przewodniczących Komisji Zakładowych i Wydziałowych „Solidarności" HTS poświęcone było najistotniejszym sprawom kraju i huty. Obecny na zebraniu przewodniczący KRH, szef OKP, poseł **Mieczysław GIL** poinformował związkowców o oczekiwanych i przewidywanych skutkach wynikających ze zmiany ekipy władzy.

— *Lech Wałęsa uruchamiając kampanię wyborczą* — powiedział przewodniczący OKP — *zareagował w odpowiednim momencie. Poprzedni rząd wytworzył próżnię między sobą i społeczeństwem, które nie rozumiało zmian, gdyż te były wprowadzane bez jego udziału. Rząd nie reagował na płynące sygnały, „gruba kreska" umocniła nomenklaturę. Gdyby zatem pozostawiono sprawy własnemu biegowi, dziś elektorat Tymińskiego liczyłby nie 25, ale 50 proc., a „Solidarność" przegrałaby przyszłość Polski.* Odejście z OKP posłów i senatorów, którzy utworzyli klub parlamentarny — Unia Demokratyczna, Mieczysław Gil określił jako gest niechęci części z nich wobec Lecha Wałęsy. Niektórzy członkowie kierującej do tej pory krajem elity wyrobili w świecie niekorzystną opinię dzisiejszemu prezydentowi. Ich postawa spowodowała także trudności w formowaniu rządu J. K. Bieleckiego. Politycy zachodni mają jednak własne zdanie, nie opierają się wyłącznie na opinii dziennikarzy. Dziś weryfikuje się sądy na temat Wałęsy, jego rzekomej ksenofobii, przypisywanemu Wałęsie szowinizmowi i antysemityzmowi, o które posądzała go prasa w artykułach słanych w kraju.

Przewodniczący OKP opowiedział się za jak najszybszymi wyborami do Sejmu. Wolne wybory parlamentarne to warunek przyjęcia Polski do Rady Europy, to także szansa stabilizacji gospodarczej, koniecznej dla pozyskania zagranicznych inwestorów.

— *Nie zabiegałem o miejsce w rządzie, interesuje mnie działalność parlamentarna* — powiedział M. Gil. — *Swoje miejsce widzę w tworzeniu sojuszu sił na rzecz reform i solidarnościowego poparcia dla Wałęsy. „Solidarność" po raz ostatni powinna włączyć się w kampanię wyborczą wspierając kandydatów rozumiejących interes Polski. Te wybory zadecydują również o suwerenności naszego kraju. Papież powinien przyjechać do prawdziwie wolnej Polski.*

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, M. Gil zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa płynące ze strony Moskwy. Prawdopodobieństwo interwencji wojskowej w republikach nadbałtyckich grozi falą uchodźców. Pojawiają się działania, które mają na celu zantagonizowanie z Polską ludności Ukrainy i Białorusi. Niebezpieczne są również konsekwencje zależności naszej gospodarki od wschodniego sąsiada (m. in. dostawy rudy, ropy). Ten nie będzie chciał nas wypuścić spod swej kurateli. Świadczy o tym niemożność zawierania umów handlowych z republikami bez pośrednictwa centrali w Moskwie.

Przewodniczący KRH odpowiadał na wiele pytań.

— Czy krakowscy parlamentarzyści wystąpili z OKP?

— Do klubu — Unia Demokratyczna weszli: J. Hennelowa, J. M. Rokita i J. Zdrada. OKP opuścił także sen. K. Kozłowski.

— Jakie mamy gwarancje, że następni nasi kandydaci do Sejmu nie zawiodą nas?

— Nie ma takich gwarancji, ale też czas pozwolił nam się bliżej poznać, zweryfikował postawy. Siły prowałęsowskie powinny wejść w sojusze. Kandydaci muszą być poddani osądowi, biorąc udział w dyskusjach, spotkaniach. Już dziś musimy zastanowić się, jak obsadzić 5 mandatów nowohuckiego okręgu wyborczego.

— Czy w parlamencie jest miejsce dla Senatu i jak będzie wybierany?

— Uważam, że izba senacka jest potrzebna, stanowi rodzaj „bezpiecznika" dla Sejmu. Trzecią część Senatu Drugiej Rzeczypospolitej desygnował prezydent, byli to ludzie zasłużeni dla kraju. W niektórych państwach europejskich Senat tworzą ludzie nobliwi, do amerykańskiego Senatu wybierani są w dużej części przedstawiciele wpływowych rodzin. U nas rozważa się koncepcję desygnowania części członków Senatu przez samorządy z uzupełnieniem reszty składu Izby w wolnych wyborach. Możliwości są różne. Środowiska polityczne dyskutują tą kwestię.

— Czy Wałęsa zajrzy pod „grubą kreskę"?

— Tak, trzeba jednak zastanowić się, jak to zrobić. Spółki nomenklaturowe powstawały na ogół zgodnie z prawem, tworzonym przez rząd Rakowskiego. Część posłów uważa także, że są one neutralizacją nomenklatury. Ja natomiast opowiadam się za odwołaniem się do poczucia sprawiedliwości społecznej.

Mówiono także o hucie, jej losach i szansach w przyszłości. Przewodniczący komisji związku określili sytuację wśród pracowników jako napiętą, głównie z powodu niskich zarobków oraz braku programu polepszenia sytuacji huty. Dyskutowano, na ile poseł i osoba tak ustosunkowana, jak przewodniczący hutniczej „Solidarności" może, wykorzystując swoją pozycję, pomóc hucie, na ile zaś zakład, a przede wszystkim jego kierownictwo wypełnia zadanie ochrony huty przed zagrożeniami i tworzy realną wizję jej rozwoju. Mówiono o granicach komptetencji związku zawodowego. Z rozżaleniem komentowano konflikt dyrektora HTS z Radą Pracowniczą, który paraliżował konstruktywne działania.

M. Gil zaproponował spotkanie w hucie z **Andrzejem Zawisłakiem**, osobą wyróżniającą się znajomością problemów hutnictwa i doświadczeniem, które zdobył uczestnicząc w programie restrukturyzacji tej gałęzi przemysłu w USA. Przyszły minister przemysłu obiecał już wcześniej przyjechać do HTS zaraz po objęciu resortu. By jednak spotkanie nie przerodziło się wyłącznie w litanię „gorzkich żalów", członkowie „Solidarności" postanowili spotkać się najpierw z dyrekcją i Radą Pracowniczą HTS i poznać jej zamiary wobec zakładu. Podkreślono, że odpowiedzialność za losy huty i jej załogi spoczywa przede wszystkim w rękach kadry inżynieryjnej, i tutaj, w HTS, musi powstać program jej funkcjonowania w nowych warunkach gospodarczych. Spotkanie odbędzie się w najbliższych dniach. Ze względu na jego wagę swą obecność na nim zapowiedział M. Gil.

Elżbieta TOSZA

Jaka huta w styczniu '92?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Przewodniczący Rady Pracowniczej JÓZEF KRĘŻOŁEK:

— W przyszłym roku huta powinna być już sprywatyzowana. Przynajmniej w 50 proc. Uważam, że to niezbędne minimum, abyśmy mogli mówić o poprawie warunków finansowych pracy w hucie, czyli po prostu o większych zarobkach dla hutników. Uważam, że bez prywatyzacji, bez radykalnych zmian w tym kierunku, myśli o znakomitych zarobkach hutników można włożyć między bajki. Wybór form prywatyzowania naszej huty należy do specjalistów. Nie powinni jednak oni zapominać o zapewnieniu hutnikom udziału w majątku, który przez kilkadziesiąt lat tworzyli. Patrzę w przyszłość z optymizmem, na który pewien wpływ ma jednak pytanie o stosunek władz do naszej huty. Chyba nie poradzimy sobie sami z modernizacją, a przecież stan techniczny większości urządzeń musi się zdecydowanie poprawić.

Wiceprzewodniczący KRH WŁADYSŁAW KIELIAN:

— Jeżeli przyjęta zostanie koncepcja przedstawiona przez dyrekcję (prywatyzacja), jesteśmy w stanie uratować istnienie huty. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że będzie to uzależnione od modernizacji, a jest to droga nie usłana różami. Gwarancje na wprowadzenie ciągłego odlewania stali uzależnione zostały od decyzji Rady Miasta. Właśnie ta decyzja prawdopodobnie przesądzi o istnieniu bądź likwidacji huty. Związek nie wypowiada się konkretnie o prywatyzacji, decyzję muszą podjąć hutnicy, muszą oni mieć pełną świadomość własnej przyszłości. Ja jestem chyba optymistą, liczę na zrozumienie wśród załogi naszych wspólnych problemów, a także na wyrozumiałość władz wyższych ,od których jeszcze wiele zależy. Dla nas najważniejsza jest obrona interesów pracowniczych dlatego będziemy pilnowali poczynań dyrekcji. Chciałbym, aby sprawdziły się plany przedstawione w programie restrukturyzacji huty.

Dyspozytor huty JACEK IDZI:

— Obawiam się, że za rok niewiele się zmieni, być może uda się coś sprywatyzować. Wszystko zależy od podejścia do całej sprawy hutników. My możemy sobie wiele życzyć i obiecywać, ale rzeczywistość może się z tym zupełnie rozminąć. Huta jest tak potężnym zakładem, że trudno sobie wyobrazić szybkie, konkretne zmiany w ciągu roku. Może się przecież okazać, że to zbyt mało czasu, aby zmienić coś w tak dużej firmie. Sądzę, że ludzie decydują się na prywatyzację myśląc o sobie, o własnych zarobkach. Ja raczej nie jestem wielkim optymistą, dwanaście miesięcy to za mało, aby popadać w euforię już teraz.

Pracownik Straży Przemysłowej JAROSŁAW KORFEL:

— W styczniu przyszłego roku huta będzie nowocześniejsza. Wydaje mi się, że uwagę powinna skupić na własnych kominach, czyli na sprawach ochrony środowiska. Poza tym nie wszyscy ludzie pracujący w hucie mają takie stanowiska, jakie powinni mieć. Temu również należałoby się przyglądnąć. Dużo rzeczy powinno się zmienić, ale ja wątpię w te zmiany. Raczej jestem pesymistą, wydaje mi się, że za rok nie zmieni się zbyt wiele. Na radykalne zmiany, o których słyszy się dookoła, potrzeba przynajmniej pięciu lat. To powinni zrozumieć ci na dole i ci, na górze.

Pracownik ZA ANDRZEJ FRAŚ:

— Wizja huty w przyszłym roku jest dość ciekawa. Będzie to huta podzielona na samodzielne przedsiębiorstwa, które pozwolą realizować różne świadczenia, nie tylko dla macierzystego przedsiębiorstwa, ale również dla innych. Może nastąpi połączenie w spółki z obcymi, także zagranicznymi firmami? Czy ta wizja zostanie zrealizowana, zależy od dyrekcji, ale także od wielu innych uwarunkowań. Jeśli myślę o moim Zakładzie Automatyki i Telekomunikacji, to muszę przyznać się do sporego optymizmu.

Rozmawiał **Jacek KRĄG**

ZDJĘCIA — PAWEŁ ZECHENTER

Prywatyzacja w oczach hutników

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

du na skutki tych działań na gospodarkę, chociaż sami badani przyznają się raczej do niewystarczającej wiedzy na ten temat.

Jakkolwiek tylko ponad 18 proc. ankietowanych zdecydowanie nie wyraża zainteresowania zakupem akcji sprywatyzowanej huty, nie można jednak przyjąć, że pozostała część badanych kupi akcje bez wahania. Większość hutników wyraża chęć nabycia akcji HTS, obwarowując tę decyzję różnymi warunkami. Połowa z nich uważa, że może je nabyć tylko wtedy, jeżeli zostanie przedstawiony wiarygodny program uzdrowienia ich zakładu. Ankietowanym przedstawiono w sondażu trzy możliwości finansowania zakupu akcji własnego lub innych przedsiębiorstw. Większość opowiedziała się zdecydowanie za bonami prywatyzacyjnymi i tanimi kredytami, własne oszczędności hutnicy woleliby zainwestować w papiery wartościowe wypuszczane przez inne firmy, licząc na szybsze i większe zyski. Warto wiedzieć, że wpływ na sposób zakupu akcji ma stanowisko zajmowane przez ankietowanych — im jest ono wyższe, tym większe jest zainteresowanie tą transakcją, tendencja ta nie dotyczy jedynie nabywania udziałów w HTS za własne oszczędności. Opisane zależności stają się dość zrozumiałe, gdy przyjmie się, że badani znają zasadę prywatyzacji, która mówi, że akcje własnego przedsiębiorstwa będą sprzedawane pracownikom z bonifikatą. W takim wypadku udziały w firmach obcych będą relatywnie droższe.

Czy więc jednak ów wzrost deklaracji zakupu akcji gdzie indziej za własne pieniądze, a zarazem rosnąca różnica pomiędzy chęcią nabycia tą drogą akcji HTS i innych przedsiębiorstw nie świadczy najlepiej o ocenie sytuacji huty przez ankietowanych? Cóż, mimo że jest to jedynie socjologiczna ankieta, wydaje się to bardzo prawdopodobne, podobnie jak fakt, iż większość hutników zdecydowanie opowiada się za wprowadzeniem kapitału zagranicznego jako gwaranta powodzenia polskich przemian własnościowych.

(mar)

Przeszło 200 tys. za mieszkanie!

Jest drogo, będzie jeszcze drożej...

JESZCZE w październiku ub. roku minister budownictwa i gospodarki przestrzennej zapowiedział urealnienie opłat czynszowych. Ma ono przebiegać etapowo, gdyż obecnie dotacje są b. wysokie i wprowadzenie stawek odpowiadających rzeczywistym kosztom doprowadziłoby do znacznych podwyżek opłat związanych z utrzymaniem mieszkań. Docelowo przewiduje się, że dopiero w 1994 r. wszystkie ceny energii, gazu, wywozu śmieci, centralnego ogrzewania i ciepłej wody, opłat remontowych i eksploatacyjnych będą zgodne z cenami światowymi i rzeczywistymi wydatkami. Proces ten będzie przebiegał różnie w zależności od rodzaju usługi i charakteru mieszkania. Dzisiaj chcemy przybliżyć aktualne opłaty, które ponosi większość mieszkańców naszej dzielnicy.

Najwięcej osób zamieszkuje w zasobach spółdzielczych. Po podziale największej SM „Hutnik" powstało 5 nowych spółdzielni i 17 budynków pozostało w starej spółdzielni, która nadal istnieje skupiając głównie członków oczekujących. Całość zasobów spółdzielczych uzupełnia SM „Czyżyny" i SM przy HTS. Koszty w tych spółdzielniach w większości kształtują się podobnie, choć w niektórych przypadkach są zróżnicowane.

Opłaty można podzielić na dwie grupy: te, które są zależne od spółdzielni, i drugie, które dotyczą usług świadczonych przez miejskie przedsiębiorstwa. Pierwsza grupa to przede wszystkim stawka eksploatacyjna, wynosi ona od 900 zł do 1220 zł za 1 m². W tej opłacie uwzględnia się głównie koszty remontów, wynagrodzenia pracowników spółdzielni, podatki i ubezpieczenia, energię elektryczną zużywaną na klatkach schodowych i w piwnicach, wydatki na fundusz wychowawczo-kulturalny itp. Np. SM „Jutrzenka" (dawny ZOS-1) obejmująca osiedla: Jagiellońskie, Kazimierzowskie, Dąbrowszczaków, ul. Cienistą, Polewki i budynek na Kombatantów, ma stawkę 1220 zł za 1 m²; ZOS-2 jest na etapie tworzenia nowej spółdzielni i opłata wynosi tu 900 zł za m² obejmuje ona budynki w osiedlach Kalinowym, Na Lotnisku, Wysokim oraz Strusia. SM „Mistrzejowice" (dawny ZOS-3) osiedla Tysiąclecia i Złotego Wieku, posiada jeszcze starą stawkę 550 zł, ale najbliższa Rada Nadzorcza zmieni ją na ok. 1000 zł za m². SM „Victoria" (ZOS-4) — osiedla Kościuszkowskie, XX-lecia, Niepodległości, 10 bloków w os. Kolorowym i 2 w os. Spółdzielczym, od 1 stycznia br. przyjęła opłatę 950 zł za 1 m². Dawny ZOS-5, to SM „Mistrzejowice-Północ", obejmuje dwa osiedla — Piastów i Złotego Wieku — też od 1 stycznia wprowadziła opłatę 990 zł za m². SM „Hutnik", której pozostały bloki w os. Na Stokach i dwa budynki w os. Centrum, ustaliła tę stawkę na 1000 zł za 1 m². SM „Czyżyny" stawkę 1000 zł za 1 m², posiada od 1 czerwca ub. roku i na razie jej nie zmienia. Dotyczy to osiedli 2. Pułku Lotniczego i Dywizjonu 303. SM przy HTS w os. Oświecenia i w zasobach rozproszonych w innych osiedlach wprowadza od 1 lutego br. opłatę 1000 zł za 1 m².

Inne opłaty niezależne od spółdzielni kształtują się podobnie, choć bywa, że są różnie rozliczane. Np. opłata za wodę i odprowadzanie ścieków w większości spółdzielni wynosi od 15 listopada ub. roku 10 200 zł od osoby. Jedynie w SM „Czyżyny" może ona się różnić, gdyż rozlicza się tu zużycie wody co kwartał według wskazań liczników zamontowanych w poszczególnych budynkach. Jak twierdzi kierownik Dobosz, opłaty nie odbiegają od znanego przelicznika 6 m³ miesięcznie na osobę.

Stawka za wywóz śmieci wzrosła ponownie od 1 stycznia br. i wynosi obecnie 2100 zł od osoby. Przypomnijmy, że MPO podnosiło ją kilkakrotnie w ub. roku, ostatnio 15 września, kiedy wynosiła 1400 zł od osoby. Większość spółdzielni zmierza obecnie do zawarcia nowych umów z MPO, które uwzględniałyby realny wywóz śmieci, a nie oparty na przeliczniku 1,4 m³ na osobę zużycia w skali rocznej.

Opłaty za korzystanie z wind w związku z podwyżką energii elektrycznej również wzrastają i wynoszą od 2100 zł na osobę SM „Czyżyny" (cena jeszcze nie zmieniona) do 4630 w SM „Mistrzejowice-Północ". Średnio ryczałt bazowy wynosi ok. 4000 zł na osobę i jest uzależniony od przelicznika stosowanego w zależności od piętra.

Wreszcie AZART, czyli opłata za korzystanie z anteny telewizyjnej zbiorczej wynosi w większości spółdzielni 1000 zł miesięcznie od gniazdka.

Inaczej wyglądają opłaty osób zamieszkałych w zasobach PGM Nowa Huta. Nadal mimo zapowiedzi zmian obowiązuje stawka 300 zł za 1 m kw. zwiększona o 120 procent w przypadku posiadania w mieszkaniu WC, łazienki, c.o., i gazu przewodowego. W związku z tym, że zdecydowana większość mieszkań w Nowej Hucie posiada to komfortowe wyposażenie, stawka zatem wynosi 660 zł za 1 m². Mieszkańcy bloków komunalnych nie płacą za wywóz śmieci, a także za odprowadzanie nieczystości, które to opłaty są wkalkulowane w stawkę eksploatacyjną. Dlatego za wodę płacą tylko 1040 zł od osoby. Opłata w PGM jest znacznie zaniżona i spodziewana jest w najbliższym czasie podwyżka. Według wyliczeń pracowników PGM stawka zbliżona do realnej powinna wynosić ok. 2000 zł za 1 m².

Wszyscy na razie płacą, mimo zapowiedzi podwyżek, od 1 stycznia, 560 zł za 1 m² za centralne ogrzewanie. Najprawdopodobniej już w lutym stawka ta wzrośnie o 100 procent — do 1120 za 1 m². W związku z tym, że dopłaty do c.o. stanowią największą część dotacji do mieszkań, należy się spodziewać jeszcze w bieżącym roku kolejnej podwyżki.

Od 1 stycznia wzrosły też ceny gazu o 80 proc. i energii elektrycznej o 20 procent. Obecnie 1 m³ gazu kosztuje 410 zł (poprzednio 230 zł). Szacuje się, że przeciętne gospodarstwo domowe wyposażone w kuchenkę gazową oraz termy: łazienkową i kuchenną zużywa w skali roku ok. 850 m³ gazu, co daje w przybliżeniu opłatę roczną ok. 360 tys. zł. Energia elektryczna obecnie kosztuje 230 zł za 1 kWh (poprzednio 192 zł). Do tego dochodzi stała opłata eksploatacyjna miesięczna 350 zł (w ub. roku 300 zł). Szacuje się, że statystyczne gospodarstwo domowe wyposażone w postawowe urządzenia, takie jak telewizor, lodówka i pralka, zużywa w skali roku ok. 2000 kWh. Daje to sumę roczną opłaty 460 tys. zł

CIĄG DALSZY NA STR 8

CENTRUM I OKOLICE

Mniej mięsa i wędlin

PUSTE haki, puste półki — to obrazek, jaki zastali mieszkańcy dzielnicy w sklepach mięsnych po Nowym Roku. Jak zwykle w takich wypadkach zaczęły się spekulacje: czy to celowy manewr przed podwyżką cen? Czy wyczerpały się zapasy? A może ktoś celowo przetrzymuje towar w hurtowniach? O wyjaśnienia poprosiliśmy handlowców:

Krystyna WYRWICZ, zast. dyr. ds. handlowych Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego:

— PHS nie jest potentatem w sprzedaży mięsa i wędlin, mamy w Nowej Hucie zaledwie kilka sklepów i stoisk, jednak i u nas braki były zauważalne. Tłumaczyć to można tylko mniejszą podażą żywca. Dostawa z 8 stycznia była już zakupiona przez nas po nowych cenach, dlatego też musieliśmy podnieść o 3—5 proc. marżę na niektóre gatunki mięs i wędlin. Od kilku dni zaopatrzenie naszych stoisk już jest lepsze.

RYSZARD KOZIEŃ, wiceprezes PSS „Społem":

— Po prostu rolnicy czekają na nowe ceny skupu żywca! Nasi kontrahenci — głównie zakłady mięsne w Zielonej Górze, Gorzowie, Krakowie, a także GS-y w Kamienicy, Andrychowie i innych miejscowościach — sygnalizują nam znaczny spadek skupu żywca. Producenci oczekują na nowe ceny i wstrzymują się ze sprzedażą. To samo można zauważyć na przykładzie prowadzonego przez nasze sklepy własnego skupu. O ile przed świętami za kilogram bitej wieprzowiny płaciliśmy 13—13,5 tys., o tyle teraz dostawcy żądają 16 tysięcy!

Przy tak rozchwianym rynku niesamowicie wzrósł popyt na drób i konserwy. 5 ton konserw dostarczonych do sklepów dzielnicy wystarcza tylko na 1 dzień. Dostawa 16 ton wędlin — wystarczająca normalnie na 2—3 dni — rozeszła się też w ciągu jednego dnia. W tych warunkach poprawy można się spodziewać po 15 stycznia.

Wolny rynek zareagował błyskawicznie na ten impas w handlu państwowym. Cena kilograma schabu — 5 bm. na placu „Tomexu" była niemal o 100 proc. wyższa niż w grudniu: 50 tys. zł! A wyboru specjalnego nie było...

Sądząc po najnowszych doniesieniach z Warszawy, można się spodziewać, że żądania rolników zostaną spełnione. Będziemy mieć kotlety i parówki, tyle że po wyższych cenach.

Liczy się każda złotówka

Pół miliona złotych z własnych, styczniowych poborów przeznaczył dyrektor **Zygmunt Borek** na Fundusz Transplantologiczny, gdzie gromadzone są pieniądze na leczenie 4-letniej **Marii Chechlińskiej**. Również na ten sam cel wpłaciła 300 tys. zł główna księgowa HTS **Ewa Ratusz-Stanuch**. Czy za ich przykładem pójdą inni? Na razie wiadomo, że nawet 5 mln zł odpisane na to konto z zysku HTS za rok 1990 i prywatne darowizny nie przesądzają sprawy: liczy się każda kolejna złotówka!

Kto chciałby pomóc ratować życie 4-letniej dziewczynki może wpłacać dowolne kwoty na rachunek bankowy w **NBP O/Warszawa nr 1052-1690-131 z dopiskiem „Fundusz Transplantologiczny na leczenie Marii Chechlińskiej"**

(vk)

Urzędnicy rozkładają ręce, interesanci złorzeczą

Po co jest Delegatura?

Ostatnie przemiany polityczne mocno zdewaluowały moc decyzyjną dawnego Urzędu Dzielnicowego, co widać chociażby na twarzach petentów opuszczających budynek w os. Zgody. Spośród nich jedynie nowożeńcy wyglądają na w miarę zadowolonych...

DELEGATURA UMK W NOWEJ HUCIE: pod przenoszonym na ul. Grunwaldzką Wydziałem Geodezji złorzeczący rolnicy, w „Komunikacji" spora kolejka, w Wydziale Kultury inwentaryzacja. W sekretariacie kierownika delegatury **Jacka Łukaszewskiego** kilka osób usiłujących załatwić sprawę: garażu, własności gruntu, przydzielonego mieszkania. Z reguły nie ma dla nich zbyt interesujących informacji łącznie z tą, że sam szef delegatury nic nie może, że jest jedynie przekaźnikiem informacji i interwencji do „góry" i do „dołu".

Reorganizacja urzędów dzielnicowych, a obecnie delegatur nie zapowiada niestety poprawy stanu rzeczy. Bałagan, brak kompetencji, pomieszanie dyrektyw trwa, a likwidacja np. Wydziału Geodezji, z którego usług korzystali szczególnie rolnicy z nowohuckich osiedli wiejskich, spowodowała tylko zamieszanie, tym bardziej że akta nie zostały w pełni przetransportowane z os. Zgody na ul. Grunwaldzką. Pewnie podobnie będzie z Wydziałem Budynków, który ma zająć zwalniane w Nowej Hucie pokoje. Zresztą co będzie dalej, nikt nie potrafi powiedzieć, ale urzędnicy, którzy coraz częściej rozkładać muszą w geście bezradności ręce, prosząc o anonimowość, twierdzą, że są to konsekwencje wojny magistratu i radnych. Rykoszety jej trafiają także do poszczególnych delegatur, w których nie wiadomo, co komu podlega i których pracownicy tracą czas na odczytywanie coraz to nowszych i... sprzecznych dyrektyw.

(md)

Z policyjnej kroniki

PRACY nowohuckiej policji ostatnio nie brakuje, szczególnie głośne były ostatnio sprawy włamania do klasztoru w Mogile i bójki pod hala KS „Hutnik". Od Nowego Roku w dzielnicy zanotowano (do 9 bm.) aż 42 włamania do sklepów, mieszkań, piwnic i kiosków, 10 samochodowych, 6 rozbojów, 8 pobić, 10 uszkodzeń mienia, 15 kradzieży, 6 zaginięć, 5 nagłych zgonów, 1 zabójstwo, gwałt i dwa oszustwa.

◆ **1 stycznia:** w wymiennikowni ciepła w os. Wandy znaleziono dwie martwe osoby: kobietę i mężczyznę. Według wstępnych ustaleń, oboje zaczadzili się tego samego dnia.

◆ **2 stycznia:** około północy w os. Tysiąclecia pobito mężczyznę oraz skradziono mu portfel. W bezpośrednim pościgu patrolu policyjnego ujęto trzech sprawców (w tym dwóch braci), wszystkich zamieszkałych w pobliżu miejsca zdarzenia.

◆ Także **2 stycznia** Krzysztof M. wracając do domu zatrzymał się przy kiosku „Ruchu" przy delikatesach w os. Centrum C, aby kupić gazetę, obok położył torbę z magnetowidem i kasetami. Kiedy schylił się po swój bagaż, już go nie było. Poszkodowany ocenił swe straty na ponad 4 miliony zł.

◆ Pecha ma bar restauracyjny „Grzybek" w os. 2. Pułku Lotniczego. **5 stycznia** dokonano tam włamania, wybijając szybę; nieletniego sprawcę, uciekiniera z zakładu poprawczego ujęła nowohucka policja. Także dzień później spłoszono kolejnego włamywacza, który próbował dostać się do wewnątrz.

(mar)

Po ile dolary, marki?

KANTOR przy pl. Centralnym (os. Centrum D): DOLARY — skup: 9320 zł, sprzedaż: 9400 zł. MARKI — skup: 6150 zł, sprzedaż 6300 zł.

NOWE CZASY — STARE OBYCZAJE

Mówimy szeroko o prywatyzacji, zmierzamy wyobraźnią do Europy, a nie możemy zmienić zwyczajów w załatwianiu zwykłych ludzkich spraw, w kontaktach urząd — obywatel. Przykładem owych starych prawideł „gry" jest podwyżka opłat za wodę.

3 bm. stosowne pismo otrzymał p. **Stefan Mroczek** z os. Kolorowego. W tymże piśmie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, Rejon nr 4 informuje lokatora, że zgodnie z Uchwałą nr 37 Zarząd Miasta Krakowa z 12 listopada '90 r. od 15 listopada podwyższa się opłatę za zimną wodę. Dalej następują przeliczenia wedug liczby osób w mieszkaniu. Dzieło wieńczy adnotacja, że opłatę należy wyrównać od 15 listopada począwszy.

Czy więc nadal prawo, uchwały działają wstecz? Kto tu zawinił? Czy Rejon PGM, który o fakcie informuje obywatela (dotyczy to chyba wszystkich mieszkańców tego rejonu) dopiero w styczniu, czy też nawyki pobierania wszelkich podwyższonych opłat wstecz. W każdym razie jest to dowód traktowania petenta przedmiotowo. Niezależnie więc, czy to stare, czy nowe czasy służebna rola urzędu, instytucji wobec obywatela jest honorowana tylko w teorii.

(R)

ISTAMBUŁ

4 dni w Istambule

(hotel, wyżywienie, przejazd, opieka pilota)

Wolne terminy: **23 stycznia i 2 lutego br.**

Cena: **1 000 000 zł.**

poleca

Agencja Turystyczna „SKARPA"

os. Na Skarpie 21, tel. 44-41-05 w godz. 9—17

DYŻURY APTEK

Od piątku do czwartku dyżur pełnią: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19, Apteka nr 24, os. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36.

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie: 999, Straż Pożarna: 998, Policja: 997, Pogotowie Gazowe: 992, Toksykologia: 11-99-99, Informacja o lekach: 11-07-65 (8—15), Policja, os. Zgody: 44-44-44, Straż Pożarna, os. Zgody: 44-03-43, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: 44-49-99, Pogot. Elektryczne: 44-23-08, Pogot. c.o.: 44-38-46, Wodociągi: 48-28-61.

TEATR LUDOWY

Sobota (12 bm.): g. 18 — „Opera żebracza".

Niedziela (13 bm.) g. 19.15 — „Opera żebracza"

Wtorek (15 bm.): g. 19.15 — „Opera żebracza".

Środa (16 bm.): g. 18 — „Iwona, księżniczka Burgunda".

Czwartek 17 bm.): g. 18 — „Iwona, księżniczka Burgunda".

KINA

Świt: g. 16, „Zbrodnie namiętności" (USA, 18 lat), g. 18 i 19.15, „Dzika orchidea" (USA, 18 lat).

Światowid: g. 16.45 i 18, „Małpia intryga" (USA, 15 lat), g. 20.15, „Family business" (USA, 15 lat).

Sfinks: 11 bm., g. 18 DKF KROPKA g. 20.15, „Kto wrobił królika Rogera" (USA, 12 lat), 12 bm., g. 16 i 18, „Kto wrobił królika Rogera" (USA, 12 lat) g. 20, „Rainman" (USA, 15 lat), 13 bm., g. 12, Zestaw bajek (pol.), g. 16 i 18, „Kto wrobił królika Rogera" (USA, 12 lat), g. 20, „Rainman" (USA, 15 lat).

KN

Kalendarz Nowohucki

NIEDZIELNE MSZE ŚW.

Bazylika w Mogile: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 16.30, 18.

Szklane Domy: 6.30, 8, 9.30, 10.45, 12, 13.15, 14.30, 17, 19, 20.30.

Bieńczyce: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 15, 17.30, 19.

Czyżyny: 7, 8.30, 10, 11.30, 13, 19.

Dywizjonu 303: 7, 8, 9.30, 11, 13, 16, 18, 19.

Mistrzejowice: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 17, 18.30, 20.

Kalinowe: 8, 9.30, 11, 13, 18.

Wzgórza Krzesławickie: 7, 8, 9.30, 11, 12.15, 16, 19.

IMPREZY KULTURALNE

NCK: DKF „Zgaga" — 14. I. godz. 17.00, 19.30 — „Nietykalni" (film USA).

Ośrodek Kultury HTS (ul. Majakowskiego 2): 16. I. g. 17.30 — „Hej kolęda, kolęda" — występ dziecięcego zespołu „Promyki Krakowa"; DKF „Kropka" — 11. I. godz 18.00 — „Łańcuchy", prod. USA.

Klub Kuźnia os. Złotego Wieku 14): DKF — 11. I. godz. 16 — „Ochotnicy", prod. USA (dla młodzieży) 11. I. godz. 18.30 — „Ogłoszenie osobiste", prod. USA (dla dorosłych).

Klub Kombatanta (os. Górali 23): 17. I. godz. 17.30 — „Czas dobrych słów" — wieczór kolęd w wykonaniu Barbary Szczepańskiej i Leszka Sokołowskiego.

Klub „Śródpole" (os. Na Wzgórzach 17a): 11. I. godz. 18.00 — Pod choinkę — kolędy w wykonaniu M. Przybylskiej i J. Bożyka; 16. I. godz. 18.00 — Recital Haliny Kunickiej prowadzi Lucjan Kydryński. DKF Śródpole": 14. I. godz. 17.30 — „Imperium słońca" — prod. USA.

Szkoła Muzyczna (os. Na Skarpie): 11. I. godz. 10 i 12 „Koncerty dla dzieci" — pieśni, arie i kolędy.

KLIENCI baru „Słonecznego"

Bar mógłby nazywać się „Słoneczny". Prosto, wesoło, nieskomplikowanie...

Pani Halinka z kasy zna swoich stałych klientów doskonale. Ci, przygodni wstępujący do niej okazyjnie, nie zastanawiają się długo nad wyborem potraw. Inaczej ci „codzienni". Np. pani Zofia. Emerytowana nauczycielka. Zanim coś wybierze, dokładnie przegląda cennik. Wczoraj jadła naleśniki. *„Co wybrać dziś, by «zmieścić się» w 3 tys. zł?"*. Tyle może ze swej skromnej emerytury przeznaczyć na obiady. Siada na swym stałym miejscu pod oknem, by jednocześnie obserwować pozostawionego przed barem psa. Kundel „Fafik" jest teraz, od czasu śmierci męża, jej jedynym towarzystwem. Nawet, gdy żył mąż, zwykle jadali poza domem Pani Zofia przychodzi do baru od kilku miesięcy. Może nie tyle po to by zjeść. Ważne jest, że może porozmawiać. Tę małą chwilę — zastanawiając się wraz z stojącą za ladą panią Władzią co wybrać. Cóż to zresztą za rozmowa. Aż całe dwa zdania! Dziś starsza pani zdecydowała się na odrobinę szaleństwa. Wybrała kurczaka w rosole! Kostki zostaną dla „Fafika". Pani Zofia zawija je skrupulatnie w serwetkę i wraca do swego pustego mieszkania...

...I jeszcze trzeba dopłacić

Pani Basia, rencistka huty, przychodzi tu, bo mąż... nie dopuszcza jej do kuchni. Jej własnej kuchni! — *Człowiek na stare lata chyba rozum traci* — mówi. Wydawało się jej, że po raz drugi chwyciła życie za rogi, gdy spotkała niestarego jeszcze wdowca. W parę miesięcy później wzięli ślub. Niestety, mąż okazał się psychicznie chory. Nie chce się leczyć. Awanturuje się... Dzieci z pierwszego małżeństwa mieszkają poza Krakowem. Właśnie przyszła kartka świąteczna. *„Dużo uśmiechu w Nowym Roku"* życzą córki. Nie, matki nie mogą do siebie na święta zaprosić, bo wykupiły świąteczno-sylwestrowe wczasy w Zakopanem. Panie z ośrodka opieki społecznej chciały jej pomóc w załatwieniu miejsca w Domu Rencisty. — *To tylko taka ładna nazwa* — pani Basia uśmiecha się smutno. — *To po prostu dom starców. Tam dopiero czułabym się samotnie.* — Zabiera do menażek zupę pomidorową i dwa krokiety z kapustą. Zje je po kryjomu, w domu...

Stanisław czeka cierpliwie w kolejce. Stojący za nim pociągają znacząco nosem. Odsuwają się, odwracając głowę. Szare, wymięte ubranie przesiąknięte zapachem nie domytego ciała. Tę zimę spędzi Stanisław nareszcie w swoim domu. W poprzednich latach zawsze tak „kombinował", by trafić na zimę do więzienia. Ludzie mówią (ale któż zna prawdę o takim obieżyświacie), że z premedytacją dokonywał włamań późną jesienią, by zapewnić sobie dach nad głową... Od roku ma już swoje mieszkanie. Niestety, i tym razem źle trafił — do cieszącego się złą sławą bloku w os. Szkolnym. Ma trochę ponad 400 tys. zł renty inwalidzkiej i nie potrafi się z tego utrzymać. Stawia na tacy kurczaka w rosole i jeszcze musi dopłacić. Bezpłatne bloczki, które otrzymuje z opieki społecznej, opiewają tylko na 4 tys. zł.

Cyganka z dziećmi — trójką starszych i małym na ręku — też jest tutaj częstą klientką. Wszyscy jedzą na bloczki. „Czwórka dzieci i nie pracujący mąż na utrzymaniu" — pani Władzia zza lady obserwuje młodą kobietę. Ta je wspólnie z dziećmi, a potem wyjmuje garnek przyniesiony z domu i po kryjomu przekłada doń z talerza swoją porcję. To dla męża. — *Trzydziestoletni chłop i pracować mu się nie chce. Ot, Cyganie!* — wzdycha pani Władzia zza lady.

Kup pan bloczek

— *A tu ma pani szczególnie ciekawy „przypadek"* — uprzedza pani Halinka z kasy. — *Zresztą pisali już o nim w prasie i telewizja go pokazywała. Pański krzyż mają z nim dopiero mieszkańcy bloku, w osiedlu, gdzie umyślił sobie zrobić lęgowisko. Jan K. to szczególny człowiek. „Psychiczny". To u nich rodzinne. Siostra jest w zakładzie. Bratu udało się dostać mieszkanie, gdy wysiedlano dom w starym Krakowie — pod rozbiórkę. Dostał pokój z kuchnią, ale Jan do niego sprowadzić się nie chce. Sypia pod drzwiami brata i chce, by mu dano mieszkanie. Lokatorzy bloku już kilkakrotnie wyrzucali na pole łóżko z materacem, które on ciągle wnosi z powrotem. A jak tu dać takiemu mieszkanie? Z czego je utrzyma, jak nigdzie nie pracuje.* Jan K. zaczepia wchodzących do baru klientów. — *Może pan kupi* — wyciąga z kieszeni bezpłatny bloczek. — *Dużo nie chcę. Da pan 5 tysięcy...*

Julian P. wstępuje do baru od czasu do czasu. Gdy znudzą mu się pitraszone przez siebie na kuchence gazowej w hotelu robotniczym zupki i jajecznice idzie, by zjeść coś „porządniejszego". W hotelu mieszka już ponad 30 lat. Przyjechał tu, gdy miasto dopiero powstawało. Cóż, kobiety jakoś potrafiły bardziej zadbać o swe życie. Mężczyźni mniej myśleli o przyszłości Jest ich — hotelowych emerytów — sześciu. Jaki będzie ich los teraz, gdy nowohuckie przedsiębiorstwa powoli ograniczają hotelową bazę? Wrócić nie mają gdzie. Ich domy rodzinne zostały zniszczone lub przekazane innym ludziom. Julian P. nie lubił wyjeżdżać z hotelu nawet w niedzielę. Oszczędności odłożone w latach siedemdziesiątych nagle po skoku cen drastycznie „zmalały", a rzeczy nie kupował nigdy wiele. Ot, tyle, by nie chodzić zbyt obdartym. Jedyną rzeczą, z której się cieszy, to małe tranzystorowe radio, stojące wśród hotelowych sprzętów. Jedyna jego własność.

— *Wśród naszych podopiecznych wielu ociera się bądź reprezentuje margines społeczny. I zawsze stajemy przed dylematem: dać bezpłatny bloczek żywnościowy, wypłacić zapomogę czy nie?* — mówią panie z Ośrodka Opieki Społecznej. — *Ostatnio mamy nowy problem: jak postępować, gdy zgłaszają się do nas po pomoc chorzy na gruźlicę? Ta choroba jakby „odżyła". Nie dać bloczka byłoby nieludzkie, gdyż właśnie w przypadku tej chorobu wskazane jest dobre odżywianie...*

—o—

Nawet w święta

W Wigilię Bar był czynny. Szefowa kuchni, pani Krystyna zaplanowała świąteczny zestaw dań. Był więc i czerwony barszczyk z uszkami, zupa grzybowa i pierogi z kapustą. Ze stałych bywalców brakło tego dnia tylko Juliana P. Korzystając z kilku wolnych dni postanowił jednak odwiedzić rodzinne strony...

A bar nie nazywa się wcale „Słoneczny".

Krystyna LENCZOWSKA

DETEK
na czterech

TAGA nie wygląda na zmęczoną, mimo że wcześnie rano zaczęła pracę. Przed godziną piątą była już w Domu Handlowym „Gigant". Powód: nocne włamanie. Trop urwał się kilkaset metrów dalej na pętli tramwajowej. W takich przypadkach psi węch jest, niestety, zawodny. Kiedyś przed laty, przed rozwojem motoryzacji, można było na nim polegać...

Najlepszy pies w Krakowie

Detektyw na czterech łapach sprawia przyjazne wrażenie. Macha ogonem patrząc mi prosto w oczy. Podobno rozpoznaje ludzi. Sądząc po reakcji do mnie chyba nic nie ma. O tym jednak nie wszyscy mogą tak powiedzieć. Na koncie Tagi, ponad 3-letniej suki rasy „owczarek niemiecki", jest już dwóch sprawców zabójstw oraz wielu, wielu złodziei. Jest ona podobno najlepszym psem tropiącym w Krakowie. Tak w zasadzie „pracuje" w nowohuckiej Komendzie Policji, chociaż używana jest do najważniejszych akcji na terenie całego województwa. Poszukiwanie zaginionych dzieci i ukrywających się w różnych dziwnych miejscach przestępców — to dla Tagi największe pole do popisu. Niektórzy jej koledzy mają trochę inną specjalizację. Roki — tropiciel ładunków wybuchowych — ostatnio w ciągu doby kilka razy wkracza do akcji, „obsługujący" też naszą dzielnicę Blef jest typowym psem obronnym. Od grudnia w Krakowie do będących już na służbie owczarków niemieckich i rotweilerów dołączy kilka nowych. Przypuszczalnie będą to wytresowane wilczury. Ta rasa w naszych warunkach sprawdza się najlepiej: Inne policje świata stosują do tej pracy także dobermany, dogi, pinczery czy posiadające świetny węch boksery, chociaż na przykład do pracy przy wyszukiwaniu narkotyków używane są też zwykłe najwierniejsze, ale i ponoć najmądrzejsze kundle. Kto wie, czy o nich nie będzie musiała w przyszłości pomyśleć także nasza policja, szczególnie teraz, gdy owczarek z rodowodem kosztuje blisko 2,5 mln złotych.

Przed Tagą jeszcze półtora roku służby, potem czeka ją zasłużona emerytura. Na razie jednak — dopóki areszt w nowohuckiej komendzie nie jest wykorzystywany — stojąca tam buda służy jej za dom, a spacernik za wybieg. Jej przewodnikiem i zarazem opiekunem od lat jest aspirant **Artur Wadowski.** Sam ma w domu swojego owczarka i 8 młodych. Nie wyobraża sobie służby bez psa, twierdzi, że szykuje już dla Tagi następcę. A nie jest to łatwy i szybki proces. Z reguły wszyscy detektywi na czterech łapach służący w naszej policji przeszli tresurę w ośrodku w Sułkowicach pod Warszawą. Tam szkolone są psy tropiące jak Taga i obronne używane do wykrywania bimbrowni.

narkotyk... zwłok. Zw... zasadzie ... rozwinięty ... osoby.

Taga ma ... co będzie ... grodę. Me... przypadku ... i tresury, ... do sklepu ... metrów d... ucieka, os... ków -kiosk... Potem cz... guła, pies ... bez kagan... czy — mu... robienie ta...

— Ostat... Wadowski... jące rozbo... ców, najp... już przy ...

Potem ... kanie Tag...

KOJAK, (

O wyglądzie policjanta III Rzeczypospolitej decyduje właśnie w Komendzie Głównej specjalna komisja z renomowaną projektantką mody Grażyną Hasse w składzie O jego sprawności i... poważaniu w społeczeństwie świadczyć ma marka nowego wozu patrolowego: prawdopodobnie będzie to volvo, audi lub passat. Nie można tylko przewidzieć, z kim tak naprawdę będzie się identyfikował ten supermodny facet za kierownicą szybkiego i eleganckiego wozu: niezawodnym Dempseyem, albo Jamesem Bondem, niewydarzonym francuskim żandarmem (we wcieleniu Louisa de Funes), zakompleksionym porucznikiem Colombo czy może z bohaterskim majorem Dziewulskim?

Fakt, że policja przemalowała się najszybciej, raczej nie... sadniczo na wzrost je... władzy: farby starczyło ... pisy... Trudno się zate... już jesienią ubiegłego ... liczne przecież grono ... nych policjantów pocz... nową władzę wystawi... tru. Powodem była zap... ny ustawy emerytalne ... dla uprzywilejowanego ... tu. Ewentualne straty ... funkcjonariusze oblicza... kach tysięcy złotych, ... korzystniej było przej... tury przed końcem roku ... na to, że w drugim ... kacji zaplanowano odej... tych wszystkich mundu... rzy potrafią liczyć...

Sfrustrowanym policja... było przysparzać robot... tencjalni przestępcy „p... jesień 1990 roku... Nie ... szek w popiele tylko ... coś działo, czy nie, dzia... sali sążniste teksty ... wszystkie strony kondy... policjanta. Lament stał ... publikacjach kanonem ... wym. Wizerunek poli...

tyw łapach

ładunków wybuchowych czy wyszukiwania
rzęta z pierwszej i drugiej grupy potrafią w
amo, te tropiące na pewno lepiej muszą mieć
zmysł węchu, muszą też umieć rozpoznawać

rdziej cieszy się, kiedy idzie do pracy. Wie,
bić, wie, że ewentualny sukces oznacza na-
oda szkolenia przez żołądek do głowy jest w
tych zwierząt sprawdzonym elementem służby
Pewnie tak było niedawno, gdy włamywacza
ubilerskiego w os. Uroczym wytropiła kilkaset
lej. Z reguły kiedy widzi sprawcę, który nie
zekuje go, gdy ten (jak ostatnio jeden z człon-
ego gangu) próbuje biec dalej — atakuje,
na przewodnika. Oczywiście, nie jest to re-
owiem znajdując zgubione dziecko — będąc
a jedynie na 25-metrowej parcianej smy-
wykazać się tzw. agresją kontrolowaną. Wy-
ch nawyków jest najtrudniejsze.

Akcja pod „Arkadią"

Taga naprawdę się popisała — mówi A.
*pod „Arkadią", gdzie grasują grupy dokonu-
potrafiła, kiedy goniliśmy dwóch przestęp-
chwycić jednego z nich, a kiedy byliśmy
— drugiego zagonić do klatki schodowej.*

oczywiście nagroda — ulubione mięso. Oszu-
karonem czy kaszą i zaoszczędzenie na przy-

sługującej jej ponad 6000 zł stawce dziennej nie przyniosło nigdy sukcesu.

Reguła selekcji zwierząt do policyjnej służby jest prosta. Aby pies mógł w wieku około roku rozpocząć tresurę, wykazać się musi umiejętnością aportowania, nie może bać się huku oraz powinien posiadać pewną dozę agresji. Potem jest już nużąca wielomiesięczna praca, przy której szczególną cierpliwość mieć musi opiekun. Czasem trzeba 100 razy powtórzyć pewną czynność, aby pies zrozumiał intencje tresera. Potem już w normalnej pracy panowanie nad zwierzęciem to najważniejsza rola przewodnika, druga jaką musi spełniać to kondycja. Wymagają tego kilkukilometrowe spacery wykonywane z tropiącym podopiecznym idącym do celu z nosem przy ziemi. Oczywiście teraz kiedy wielu z nas kupuje psa w celu obronnym, marzenia o tak posłusznym zwierzęciu, jak Taga i jej policyjni koledzy bez stopni są zrozumiałe. Każdy jednak domowy ulubieniec bez względu na wielkość czy rasę powinien być od szczeniaka szkolony. Jest to najważniejsze, obok dbania o jego wyżywienie, szczepienia (szczególnie w Krakowie, gdzie nosówka nie jest rzadkością) i zapewnienia mu ruchu.

Kiedy wychodziłem z Komendy Policji w os. Zgody po Tagę i A. Wadowskiego przyjechali policjanci z Myślenic. Na psa i jego pana czekała kolejna sprawa do wyjaśnienia...

Marek DĘBICKI

Życie pod „kreską"

W kolejce po zasiłek

SKROMNIE ubrana staruszka bez środków do życia, matka samotnie wychowująca dwójkę dzieci ubranych na tę okazję w pożyczoną od sąsiadki odzież i zniszczony na twarzy mężczyzna w dziurawych trampkach i cienkiej kurtce. Tak wyglądają klienci DZIELNICOWEGO OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ stojący w kolejce po zasiłek. To jedni spośród 4000 tych, którzy korzystają ze stałej pomocy finansowej, spośród setek osób, które przychodzą tutaj po doraźną, celową pomoc, to ci, którym należy się dopłata do czynszu oraz płatności za gaz i elektryczność. Żyjących „pod kreską" ciągle przybywa. Do grupy stałych podopiecznych mieszczącego się w os. Zgody Ośrodka, czyli emerytów, rencistów, samotnych matek, ostatnio dołączają bezrobotni i bezdomni. Szczególnie teraz te ostatnie grupy dają znać o sobie. Skończyły się zasoby książeczek oszczędnościowych, drzwi klatek schodowych coraz częściej są zamykane, trudno żyć.

Na terenie dzielnicy w poszczególnych przychodniach rejonowych działa 40 pracowników socjalnych zajmujących się losem tych ludzi. Według ich doniesień należy się spodziewać coraz większej liczby interesantów rozmaitego zresztą autoramentu. Pomóc jednak trzeba. Obecnie niezdolni do pracy bez źródeł utrzymania otrzymują 90 proc. najniższej emerytury, czyli 450 tys. zł. Inni dostają zasiłki doraźne, bony pralnicze oraz bloczki na obiad. Ponadto ośrodek prowadzi również działalność konsultacyjną — bezpłatnych porad udziela tam prawnik, psycholog i pedagog.

— *Chcielibyśmy uruchomić także zajęcia terapeutyczne i opiekę nad psychicznie chorymi* — dodaje dyrektorka DOPS JADWIGA PAULI. Zmieniająca się ciągle kategoria potrzebujących wymusi pewnie od takich placówek jak ta wiele nowych działań. Mamy nadzieję, że pomoże w tym nowa wchodząca w życie od 16 stycznia ustawa o pomocy społecznej, dotychczas pracownicy ośrodka korzystali z dokumentu z 1923 roku, trudno, aby przepisy te nadążały w pełni za obecną rzeczywistością.

Obecnie będący ciągle w stanie organizacji i ciągłych przeprowadzek DOPS mieści się w os. Zgody 2, być może jednak w drugiej połowie roku, jeżeli będą na to środki, zmieni swą siedzibę na budynek w os. Hutniczym, gdzie jeszcze niedawno znajdował się przeniesiony gdzie indziej Dom Pomocy Społecznej dla Upośledzonych. **(md)**

COLOMBO czy JAMES BOND?

płynął za-
notowań u
lko na na-
dziwić, że
ku nie tak
eryfikowa-
się przez
e do wia-
iedź zmia-
ze szkodą
tąd resor-
rsi rangą
obie w set-
iem o tyle
na emery-
Wyglądało
ie weryfi-
e z policji
wych, któ-

om aż żal
oteż i po-
kimali" tę
piała gru-
a: czy się
ikarze pi-
lujące na
polskiego
ę w tych
bowiązko-
nta Anno

Domini 1990 był dzięki temu już zupełnie inny od tego z połowy lat 80. Biedny, zapomniany, niewyposażony, niedogrzany i przez wszystkich bity policjant nie miał już nic wspólnego z uzbrojonym po zęby, twardogłowym i niedouczonym ale zdesperowanym milicjantem czy zomowcem. Nie budził strachu, lecz... współczucie!

*

Na pytanie, skąd nagle tyle rozczulania się nad sobą, nowohuccy policjanci mają nieco inną odpowiedź: — *Dotąd nie mieliśmy możliwości publicznego wypowiadania się. O wszystkim mówili za nas zwierzchnicy albo rzecznik prasowy. Tymczasem policjant też człowiek...*

Okazuje się, że policyjne „masy" od dawna odczuwały niedostatek i niewygodę służby. Także wtedy, gdy na górze przypinano ordery na Dzień MO i SB, choć o innych była wtedy mowa mankamentach. Historia to co prawda pamięć narodu, jak powiedział przedwojenny polski minister Adam Bień, który przeżył więzienie NKWD, jednak nie czas teraz na wspominki. Raporty wydarzeń z ostatnich dni świadczą najbardziej dobitnie o tym, że nowe służby porządku mają nowe problemy... W szatni policyjnego budynku w osiedlu Zgody, w jego piwnicach właściwie, przechadzają się jeszcze te same dumne gryzonie, w komisariatach ślady zostały na ścianach po lądujących tam kiedyś kamieniach ale za to ... stopnie całkiem nowe. Dyżurni nad okienkiem trzymają jeszcze ściągaczki, by komisarza z aspirantem nie pomylić, a ulice Nowej Huty już jakby bliżej San Francisco. Przed świętami 17-latek ginie po dyskotece. Ciało leży w ciemnościach nad rekreacyjnym Zalewem. Podczas sportowego turnieju na nowohuckim stadionie kibice odbywają regularną, dwudniową wojnę. Po szampańskim powitaniu Nowego Roku 19 osób rannych ląduje na ostrym dyżurze w szpitalu. Symptom nowej rzeczywistości? Rozluźnienie obyczajów? Na pewno już nie polityka wyzwala emocje i nie polityka decyduje o tym, jak odbierane są działania policji. Policję mamy apolityczną. Przestępców też.

*

Afery takie jak ucieczka Najmrodzkiego czy sprawą złota kradzionego dla MSW za granicami przez wynajętych przestępców to perełki w policyjnych aktach. Ciekawych choć mniej już sensacyjnych spraw jest jednak sporo i niejeden komisarz Maigret w niebieskim mundurze mógłby zostać bohaterem mrożącego krew w żyłach kryminału. Mimo wszystko wizerunek polskiego policjanta u progu XXI wieku byłby niepełny, gdyby pominąć jego ... bezradność.

Policjant nie aresztuje, policjant tylko zatrzymuje. Policja nie ma już aresztów. Stalowych klatek, które zachowały się w komisariatach, nie wolno już używać. Przestępców można konwojować do więzienia, ale do tego potrzeba zgody prokuratorów. Ci ostatni zaś stali się ostatnio (czy za sprawą prowadzonej akcji weryfikacyjnej?) niezwykle łaskawi nawet dla recydywistów. Jeśli już sprawa trafi do sądu, policjant musi się liczyć z tym, że swój wolny czas będzie musiał spędzić na rozprawie jako świadek... Zwykle nie kończy się to na jednym wezwaniu. skończyło się na szczęście żenujące wygrażanie mandatem za 3 tys. zł. Łamiący przepisy ze zdziwieniem przyjmują nowe kwoty, przyzwyczajeni do tego, że za cenę kilku biletów tramwajowych można uregulować swe stosunki z dzielnicowym. Dochodzeniówka nie musi już wszczynać postępowania w sprawie faceta, który w osiedlowym pawilonie ukradł puszkę gołąbków za 5 tys., połowę zjadł, a resztę rozrzucił przyłapany na gorącym uczynku... Ale aż pół roku zastanawiali się posłowie, czy nie przesadzą, podnosząc wysokość mandatów i granicę, od której wykroczenie kwalifikowane jest jak przestępstwo!

Jeśli polski porucznik Colombo (pardon — komisarz) zrzuci wymięty prochowiec i włoży elegancki sportowy kombinezon zaprojektowany przez samą panią Hasse, to z pewnością i tak nieprędko pozbędzie się wszystkich swoich kompleksów. Może tylko mniej je będzie widać przez przyciemnione szyby patrolowego volvo...

Violetta KAŁUŻNY

RUCH LUDZI PRACY

DOTYCHCZASOWA przebudowa systemu gospodarczego i ustroju politycznego stała się głęboko sprzeczna z interesami ludzi pracy. Aby to zmienić uważamy, ze należy odrzucić plan Balcerowicza, który pogrążył Polskę w stan głębokiego kryzysu i doprowadził do wielkiego zubożenia oraz masowego bezrobocia.

Stanowisko RUCHU LUDZI PRACY rozpoczynające się od tych słów wyjaśnia w dalszych swoich tezach możliwości działania. Pisałam już na tych łamach przed kilkoma miesiącami o rodzącym się ruchu ludzi, którzy, niestety, nie mogąc być właścicielami, i udziałowcami spółek, pracują dalej w zakładach pracy, przez co skazani są na coraz mniejsze dochody (popiwek nie pozwala zarobić, chociaż przedsiębiorstwo wcale nie jest deficytowe). Zabiera im się podstawowe zdobycze socjalne (najnowsza ustawa zmniejsza np. do minimum fundusz socjalny — o czym dokładniej w najbliższym czasie), w końcu pozbawieni są tych miejsc pracy, bo należy zlikwidować dany zakład (przykłady znamy z nowohuckiego choćby podwórka, gdzie ostatnie decyzje np. w sprawie „rozbijania monopoli" pozwalają zamknąć większość sklepów spożywczych, nabiałowych i na wyrzucenie pracujących tam ludzi na bruk).

Powstający RUCH LUDZI PRACY miał skupić wokół siebie tych wszystkich, którzy nie zgadzają się z istniejącą rzeczywistością. Przedstawiając własny program chcieli udowodnić, że jest także inna droga.

Należy więc niezwłocznie podjąć działania antykryzysowe przede wszystkim przez zastopowanie spadku produkcji i stymulację jego wzrostu, ograniczać tym samym rozmiary bezrobocia, stopniowo je eliminując.

Nie należy forsować restauracji kapitalizmu za wszelką cenę, pozwalać żyć, funkcjonować i rozwijać się innym typom własności i sektorom gospodarczym, przywrócić zasadę ich równoprawności. Dlatego też nie można pogodzić się z ustawą o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, którą należy zmienić stwarzając możliwości różnych przekształceń własnościowych, w tym także własności samorządu i akcjonariatu pracowniczego oraz innych typów własności społecznej. Tym samym nie można pogodzić się z likwidowaniem spółdzielczości.

Należy szybko ustanowić przepisy zapobiegające wykupywaniu za bezcen własności państwowej (stworzonej przecież ciężkim wysiłkiem tych wszystkich pracujących w minionym 40-leciu) krytykowanym bez umiaru przez rodzimych i zagranicznych kapitalistów Trzeba by zakazać wykupu ziemi przez obcy kapitał.

Najwyższa pora przerwać metodę duszenia przedsiębiorstw nadmiernymi podatkami, których system należy zmienić, tak by nie hamowały produkcji, lecz umożliwiały wzrost płac i unowocześnienie zakładów. Tym samym nie można stosować blokady wzrostu płac, jeśli przedsiębiorstwo wykazuje się wzrostem produkcji i dobrymi finansowymi wynikami.

Przyjęta polityka redukująca drastycznie zdobycze socjalne świata pracy musi być odrzucona, musi poprawić się tragiczną sytuację emerytów. Z dobrodziejstw oświaty korzystać powinni wszyscy bez względu na stopień zamożności. Nie można pogodzić się z dofinansowaniem z budżetu państwa szkół prywatnych.

W kształtującym się systemie demokracji Sejm winien być suwerenny jako władza narodu. Należy odrzucić koncepcję rządzenia za pomocą dekretów.

Należy ustanowić prawo, na którego mocy zakaże się szykanowania ludzi za przekonania polityczne, coraz częściej zwalnia się z pracy tych, którzy należeli do PZPR, bez względu na to, kim są, jakimi okazują się fachowcami. Nie należy także poddawać się biernie szykanom i utrudnieniom stawianym związkom zawodowym, które nie są popierane przez rząd. Warto pamiętać także o groźbie nowej zależności, tym razem od potęgi państw Zachodu i międzynarodowej finansjery. To wybrane, moim zdaniem, najważniejsze tezy, w stanowisku Ruchu Ludzi Pracy.

16 grudnia ub. roku odbył się pierwszy Kongres tego Ruchu. Przedstawiciele różnych środowisk, różnych opcji politycznych z całego kraju postanowili działać wspólnie, bo zgadzają się w podstawowej kwestii: *ludzie pracy muszą się bronić.* Ich głos także musi być słyszany w parlamencie. Ludzie pracy muszą tam także mieć swoich przedstawicieli. Już należy zastanowić się, kto to powinien być. Wspólnymi siłami, ludzi zrzeszonych w Ruchu Ludzi Pracy, który nie zamierza być żadną partią polityczną, warto tych ludzi do parlamentu wybrać.

Wszystkich zainteresowanych bliższymi informacjami (Ruch ma także koła swoich sympatyków) kieruję do NSZZ Pracowników Huty im. T. Sendzimira, tel. 44-97-97

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

MURZYN zrobił swoje

Długo zastanawiałem się, czy pisać do redakcji w sprawie, która mocno leży mi na sercu, aby nie być posądzonym o złe intencje. Chodzi mi o to, że wielu ludzi pozostających w kręgu obecnej władzy oderwało się od rzeczywistości, czyniąc krzywdę sobie i innym. Postanowiłem jednak napisać przekazując kilka własnych spostrzeżeń i refleksji. Piszę nie jako wiceprzewodniczący „Solidarności" Zarządu Regionu Małopolska, lecz jako jeden z pierwszych jej członków w Nowej Hucie, a także w regionie.

Uczestniczyłem pod koniec 1990 r. w „opłatku wigilijnym" w wydziałach HTS oraz w spotkaniach z kolegami z „Solidarności". Wszędzie pytano mnie, *kiedy będzie lepiej, co dalej z naszą hutą, gdzie znajdziemy pracę?* Kiedy indziej znów pytano mnie, *skąd bierze się tyle nienawiści wobec ludzi mieszkających w Nowej Hucie oraz wobec pracowników HTS? Dlaczego Rada m. Krakowa pogrąża się w ciągłym sporze? Gdzie się podziała solidarność, ta związkowa, obywatelska, międzyludzka? Komu i czemu ma służyć rozdział między Krakowem a Nową Hutą, komu na tym zależy?*

Nie umiałem odpowiedzieć na wszystkie tego rodzaju pytania. Nie chciałem też kłamać, ludzi tych bowiem okłamywano już przez tyle lat.

Podczas przełamywania się opłatkiem widziałem w oczach niektórych ludzi łzy — to jakby sygnał mówiący: **nie tędy droga, nie o to walczyliśmy.** Pewien starszy człowiek, członek „Solidarności" od 1980 roku mówił tak: *oni w Krakowie nadal nas mają za bolszewików, a przecież to my w ciężkich latach stawaliśmy piersią przeciw czołgom i karabinom, m. in. po to, aby mieć kościoły w Nowej Hucie. Oni, podobnie jak i inne miasta w Polsce, na brak kościołów nie mogli narzekać, a od nas otrzymywali otuchę, nadzieję, schronienie i poczucie bezpieczeństwa.*

Ktoś inny mówił: *„nigdy nie walczyliśmy tylko o swoje, zarówno w latach 1980—81, jak i w roku 1988, ale także szło nam o służbę zdrowia, oświatę, kulturę. Czy to się już nie liczy?".*

Największy żal ludzi odnosi się chyba do ostatnich decyzji władz miasta, a właściwie do ich braku, w stosunku do instalacji w HTS **ciągłego odlewania stali.** Nie jestem fachowcem od ekologii, nie zamierzam też zajmować stanowiska za Dyrekcję Huty i Radę Pracowniczą HTS, ale wiem i wie o tym doskonale władza, która wyraziła zgodę na zainstalowanie linii c.o.s. w HTS-ie, że gwarancje na pożyczkę zagraniczną z tym związaną nie mogą obciążać budżetu państwa ani miasta. Decyzja zależy jednak od Rady Miasta.

Wdrażanie nowej technologii przewidziano na okres ok. 2 lat. Emisja pyłów i gazów zanieczyszczających środowisko zmniejszyłaby się o ponad połowę. To jest wielka sprawa i wie o tym dobrze Zarząd m. Krakowa.

Przed posiedzeniem Rady 13 grudnia ub. r. pracowały komisje ds. ekologii i gospodarcza formułując wspólne z HTS stanowisko w postaci projektów uchwał. Nazajutrz te teksty nie zostały jednak w ogóle odczytane, a ci sami ludzie z Zarządu Miasta uznali za stosowne zająć inne niż poprzednio stanowisko. Uwarunkowali podjęcie decyzji od... wizyty osób z Ministerstwa 20 stycznia br.

Nadmieniam, że instalacje c.o.s. posiada już prawie 95 proc. hut na świecie i że HTS do końca bież. roku będzie zajmowała nie więcej niż połowę obecnego terenu.

Zarząd Miasta, a także Rada otrzymały od Dyrekcji Huty **program modernizacji i restrukturyzacji HTS.** Proszę mi wierzyć: w krakowskiej hucie nie pracują... samobójcy.

Każdy logicznie myślący człowiek musi uznać, że Kraków spełnia warunki konieczne do tego, aby stać się centrum kultury europejskiej, lecz na razie posiada już ponad 15 tys. bezrobotnych. W HTS pracuje dziś ok. 27 tys. pracowników i jeśli przyjąć, że każdy zatrudniony posiada dwoje dzieci, to wynika z tego, że z pracy w HTS utrzymuje się ok. 100 tys. ludzi. Do dziś Zarząd Miasta Krakowa niewiele jednak zrobił, aby utworzone zostały nowe miejsca pracy. Nic chyba nie stoi na przeszkodzie, aby w zasięgu ręki stał w przyszłości nowoczesny zakład pracy, którego praca poważnie zasili budżet miasta. Znam dość dobrze ludzi, którzy często, dla zaspokojenia własnych ambicji publicznie głoszą, że hutę to właściwie należałoby „zaorać". Oświadczam w imieniu ciężko pracujących ludzi z HTS, że jeżeli zajdzie taka konieczność, nie zawaham się przyjść z hutnikami do krakowskiego Magistratu i powiedzieć władzy, co o niej myślimy. Nie piszę tego ze złej woli. Jeżeli kogoś obraziłem, to przepraszam, lecz nie sposób milczeć widząc krzywdę ludzi, którzy nie bardzo wiedzą, co im jutro przyniesie i kto będzie za nich decydował.

Niech mi wolno będzie na koniec powtórzyć słowa wielkiego orędownika „Solidarności" w latach 80. ks. prof. **J. Tischnera** wypowiedziane przy łamaniu się opłatkiem w ZR Małopolska 1 lutego 1990 r.

„...OBYŚMY BYLI NIE TYLKO UCZENI, ALE I MĄDRZY!

O to właśnie wszystkich w nowym roku bardzo proszę.

Stanisław ZIĘBA

listy

Jest drogo, będzie jeszcze drożej...

CIĄG DALSZY ZE STR. 4

Wystarczy dopasować powyższe ceny do własnego mieszkania i w zależności od umiejscowienia w spółdzielni bądź PGM można obliczyć przybliżoną opłatę miesięczną. Przykładowo sumując opłaty w spółdzielni za mieszkanie typu M-4 zamieszkiwane przez 4 osoby opłata miesięczna wynosiłaby: 60 m² × 1000 zł = 60 000 zł, 60 m² × 560 zł (c. o.) = 33 600 zł 4x10 200 (woda i kanał)=40 800 zł, śmieci 4x2100=8 400 zł, AZART 1000 zł, energia elektryczna 460 000: 12=38 333 zł, gaz 360 000: 12=30 000 zł. Daje to łączną kwotę ok. 212 133 zł. W obliczeniach nie uwzględniłem opłaty za windę, spłat kredytu jak również planowanych od 1 lutego podwyżek stawek za c.o. o 100 procent. Ponadto należy pamiętać, że są to w miarę aktualne opłaty, które mogą ulegać zmianie, niestety w górę

W związku z wyraźnie wzrastającymi opłatami za mieszkania, na które może nie wszystkich stać, w najbliższym czasie poinformujemy o możliwościach uzyskania indywidualnych dotacji z funduszów pomocy społecznej.

Sławomir PIETRZYK

Red. Maciej MALINOWSKI mistrzem polskiej ortografii na rok 1990!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zdaniem obserwatorów konkursu o wszystkim zadecydowała trzecia konkurencja. Wtedy to Maciek wyszedł na prowadzenie i już do końca nie pozwolił sobie odebrać palmy pierwszeństwa. Odpowiedzi oceniało jury pod przewodnictwem prof. **Walerego Pisarka** z udziałem prof. **Edwarda Polańskiego** i doc. **Andrzeja Markowskiego.** Maciek okazał się lepszy od polonistki i korektora „Gazety Opolskiej", technika z wykształcenia. **Został pierwszym dziennikarzem, który zdobył tytuł mistrza polskiej ortografii:** poprzednio zwycięzcami konkursu byli matematyk, polonistka i inżynier elektronik. Osobisty sukces red. **Maćka Malinowskiego** jest też sukcesem redakcji. W końcu to na naszych błędach doskonalił on swój kunszt...

Główną nagrodą w konkursie był telewizor kolorowy marki „GOLDSTAR", ufundowany przez nowohucką firmę **„Kowalińska — wyposażenie mieszkań".** Czytelników zachęcamy do studiowania zasad polskiej ortografii i interpunkcji, i udziału w kolejnych edycjach konkursu. Będzie łatwiej, bo Maciek, jako laureat, nie może już wystartować... **(vk)**

PIĄTEK 11 I

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 Video-top
16.20 Dla młodych widzów: „Lizak"
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.30 Raport — przegląd wydarzeń międzynarodowych
17.55 10 minut
18.05 „Odbicia" (3) — serial
19.00 „Od Kapitału do kapitału"
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.10 „Ucieczka" — film prod. polskiej
21.10 Publicystyka
21.55 Studio sport — mistrzostwa świata w pływaniu
22.25 Weekend w „Jedynce"
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Panorama światowego sportu

PROGRAM II

15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 „W labiryncie" — serial TP (powtórzenie)
16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
17.00 „Noce i dnie" (6) — „Miłość" serial TP
18.00 Kronika
18.45 Kultura a prywatyzacja
19.00 Obserwator
19.20 Trzepak
19.35 „Pierwsi kupieni" — rep.
20.05 Spotkania Tatrzańskie
20.40 „Kocha, lubi, szanuje"
21.10 Kolędnicy na rynku
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story" (28)
22.45 Kalejdoskop taneczny
23.05 „Obrazy, słowa, dźwięki"

SOBOTA 12 I

PROGRAM I

7.05 W sobotę rano
7.50 Tydzień na działce
8.20 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno — program redakcji katolickiej
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Wiatrak — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz „Było sobie życie" (5)
11.00 Żołnierz nieznany — wojskowy program publ.
11.25 Wędrówki dalekie i bliskie — „Malaw wędruje na południe" — film dok.
12.00 Aktualności telegazety
12.05 Żyć — magazyn ekol.
12.35 „Prezydenci"
13.35 Laboratorium
14.05 „W kinie i na kasecie"
14.30 Walt Disney przedstawia: — film fabularny
16.00 „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny
16.25 Telewizja z podziemia
17.15 Teleexpress
17.35 Studio sport — mistrzostwa świata w narciarstwie
17.55 Teatr Telewizji — Hubner
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Podwodny świat"
19.15 Dobranoc: „Opowiadania Muminków"
19.30 Wiadomości
20.10 „Miłość i nienawiść" (2-ost.) — film fabularny produkcji kanadyjskiej
21.50 „Kontra... punkt" — przegląd wydarzeń krajowych
22.15 Sportowa sobota
23.05 Wiadomości wieczorne
23.20 „Mgła" — film produkcji USA — horror (86 min.) — reż. John Carpenter — wyk. Adtinne Barbean, Jamie Lee Curtis.

PROGRAM II

7.55—10.40 Telewizja śniadaniowa
10.40 „Cudowne lata" — serial prod. USA
11.05 „W świecie ciszy" — program dla niesłyszących
11.30 „Rodzina Brettów" (14) — serial prod. angielskiej
12.30 Zwierzęta świata: „Superczułe zmysły" (2)
13.00 5 — 10 — 15 — program dla dzieci i młodzieży
14.00 „Kusza" (3) — „Mały żołnierz" — serial prod. USA
14.30 „Piękne i nieznane" — „Nad Krutynią" (2) — rep.
15.00 Magazyn 102
15.30 W kontakcie z gwiazdami
16.30 „Strefa mroku" — serial prod. USA
17.00 Program rozrywkowy
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill"
19.00 Obserwator
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Rossini i Beethoven w Filharmonii Narodowej
21.00 „Co czytać"?
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 „Rodzina Brettów" (14) — serial prod. angielskiej
22.40 Przegląd muzyczny
23.00 Rozmowy bez sekretów — Oprah Winfrey Show

NIEDZIELA 13 I

PROGRAM I

7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz film z serii: „Niebezpieczna zatoka"
10.30 „Przerwana cisza" (4) — „W głębinie" — film dokumentalny prod. hiszp.
11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.10 Miasto bez wojska — program wojskowy
12.35 Teatr Młodego Widza: „Skarby i upiory, czyli hrabia opętany"
14.05 Magazyn „Morze"
14.45 „Pieprz i wanilia" — „Z wiatrem przez świat"
15.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — „Ogłoszenie matrymonialne"
16.50 Tele-wizjer
17.15 Teleexpress
17.35 Program rozrywkowy
18.05 Magazyn sportowy — mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale" (3)
19.30 Wiadomości
20.10 „Wszystkie drogi prowadzą do domu" (1) — film fabularny prod. włoskiej
21.40 7 dni — świat
22.10 Sportowa niedziela
23.10 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

6.15 Panorama dnia
6.25 Kaliber — wojskowy program publicystyczny
6.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.30 Film dla niesłyszących: „Wszystkie drogi prowadzą do domu" (1)
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Program lokalny
10.00 CNN — Headline News
10.15 Diabelski młyn — rep.
10.45 Chmielaki — program rozrywkowy
11.15 Numer — film dok.
11.45 Express Dimanche
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Jeśli się znów spotkamy" — film fabularny
13.15 100 pytań do...
13.55 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
14.20 Kino familijne: „Bracia z wyboru" (5, 6) — serial prod. kanadyjskiej
15.10 Kontakt TV — archiwum kontaktu
16.10 Wędrówki w czasie i przestrzeni — Wspólny Rynek
16.35 Moda i muzyka z Wrocławia
17.00 Studio sport
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Ida Haendel — podróż muzyczna — film dok.
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki"

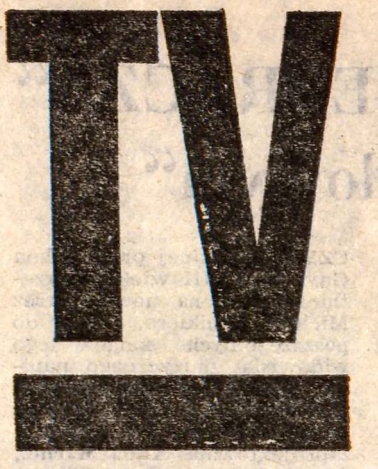

21.30 Panorama dnia
21.45 Program dyr. biura TV
22.40 „Jeśli się znów spotkamy" — film fabularny
23.05 „Uśmiech z Galicji"
23.35 Widowisko poetyckie

PONIEDZIAŁEK 14 I

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-top
16.20 Luz — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 „Czarne chmury" (2) — serial TP
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr telewizji na świecie — Allan Ayckbourn — „Drodzy nieobecni" — reż. Michael Simpson — wyk. Maureen Lipman, Tom Courtenay, Julia MacKenzie
21.40 W Sejmie i Senacie
22.10 Ring-Buddy Green — program rozrywkowy
22.55 Wiadomości wieczorne
23.20 Język niemiecki (11)

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Konkurs 5 milionów
15.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
15.30 „Capital city" — serial produkcji angielskiej
16.30 Widziane z Gdańska — program publicystyczny
16.45 Ojczyzna — polszczyzna
17.15 „Rewanż ofermy" — film fabularny produkcji USA (46 min.) — reż. James Scott — wyk. Jon Rothatein, Adelph Caesar, Marisa Benson.
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (11)
20.00 Auto-Moto Fan Klub
20.30 Jedność z nakazu — reportaż
21.20 Auto-video
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Capital city" — serial prod. angielskiej
22.50 Nowy Jork — dolar i marzenie — reportaż Włodzimierza Syty

WTOREK 15 I

PROGRAM I

9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Tydzień na opak" (1984 r.) — komedia prod. czechosłowackiej
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-top
16.50 Kino „Tik — taka"
17.15 Teleexpress
17.35 10 minut
17.45 Portrety „Starszy brat" Bronisław Piłsudski — film dok.
18.45 Spin — magazyn popularnonaukowy
19.15 Dobranoc: „Hej, bun-bu"
19.30 Wiadomości
20.10 „Max i Helena" — film fabularny produkcji USA (90 min.) — reż. Philippe Saville — wyk. Trast Williams, Alice Krige, Martin Landau
21.45 Teraz — tygodnik gospodarczy
22.15 „Stalin" (2) — „Dyktator" — film dokumentalny prod. angielskiej
23.15 Wiadomości wieczorne
23.40 Język francuski (9)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Doktor Ewa" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
11.05 „Akademia wojskowa czyli między nami kadetami" — komedia prod. USA
12.40 „Ojciec Honorat Koźmiński" — film dokumentalny
13.25 Przegląd prasy
13.30 Dookoła świata — „W Hajfongu"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Kontakt TV — w kontakcie z światem
17.00 National Geographic — „Poszukiwacz" — serial dokumentalny prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (41)
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki"
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic — prof. Jerzy Jedlin Jedliński
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Akademia wojskowa, czyli między nami kadetami" — komedia produkcji USA (90 min.) — reż. Neal Israel — wyk. Keith Gordon, Welly Ward, George Cloney i inni
23.25 Kulisy

ŚRODA 16 I

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
9.55 „Dynastia" — serial prod. USA
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w szkole" (3) — serial prod. czechosłowackiej
16.50 Dla młodych widzów: Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 System — publicystyka międzynarodowa
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Jakim prawem? — O kliencie nabijanym w butelkę
19.15 Dobranoc — „Wodnik Szuwarek i jego staw"
19.30 Wiadomości
20.10 „Dynastia" — serial prod. USA
21.05 Witkacy — dzieło malarskie — film dok.
21.35 Studio sport — superliga tenisa stołowego: Polska — Francja
22.05 Rozmowy w Res Publice
22.40 Wiadomości wieczorne
23.05 Język angielski (11)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Doktor Ewa" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
11.00 Film fab.
12.00 Film dok.
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 Publicystyka
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 W kontakcie z przyrodą
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości" — serial prod. austral.
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H." — serial prod. USA
19.00 Obserwator
19.30 Język francuski (9)
20.00 Światowa scena muzyczna
21.00 Ze wszystkich stron — magazyn reporterów: „Tygiel narodów" — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie" — serial TV
22.15 Sport
22.25 Telewizja nocą
23.15 CNN — Headline News

CZWARTEK 17 I

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Giełda pracy — giełda szans
9.20 Domowe przedszkole
9.45 „Gliniarz i prokurator" (6) — „Pożycz dychę, bracie" serial krym. USA
10.25 To się może przydać
11.55 Telegazeta
12.00—15.00 Telewizja edukacyjna
13.25 Teatr Telewizji — Cyprian Norwid — „Moja piosenka"
16.00 Wiadomości
16.10 Video-top
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film z serii „O naturze rzeczy"
17.15 Teleexpress
17.35 Spojrzenia
18.00 10 minut
18.10 Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc — „Psi żywot"
19.30 Wiadomości
20.10 „Gliniarz i prokurator" (6) — „Pożycz dychę, bracie" — serial krym. USA
21.00 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.35 Wiadomości
22.55 Pomorska Jesień Jazzowa
23.25 Język angielski (41)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „Doktor Ewa" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 Film fab.
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie „dwójki"
14.15 Publicystyka
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Spotkanie z A. Kaszpirowskim
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" — serial USA (powt.)
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (11)
20.00 Studio sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio teatralne dwójki — Kado Kastzer, Alfredo Arias — „Tercet" — reż. Magdalena Łazarkiewicz — wyk. Joanna Sienkiewicz, Maria Ciunelis, Krystyna Wachelko-Zalewska, Elżbieta Kilarska
23.15 CNN — Headline News

Kultura

„KORCZAK" działa już w nowych pomieszczeniach

WPRAWDZIE Dom Kultury Dzieci i Młodzieży im. Janusza Korczaka rozpoczął po przeprowadzce działalność w nowych pomieszczeniach w os. Złotej Jesieni już we wrześniu ub. roku to jednak oficjalne otwarcie tej placówki odbyło się dopiero pod koniec grudnia. Zgromadzone z tej okazji grono przedstawicieli władz Nowej Huty, przyjaciół i sympatyków z uznaniem przyjęło fakt ponownego zaistnienia „Korczaka" na mapie kulturalno-oświatowej Nowej Huty. Ten MDK pracuje już bowiem w naszej dzielnicy 37 lat i dorobek ma naprawdę wielki. Prowadzi liczne zespoły artystyczne, koła zainteresowań oraz zajęcia plastyczne i muzyczne stale wzbogacając formy pracy wychowawczej wśród dzieci i młodzieży. Dostarcza jednocześnie najmłodszym sporo możliwości dobrej, atrakcyjnej rozrywki.

Z okazji otwarcia MDK odbył się interesujący koncert, a uświetnieniem skromnej uroczystości był wernisaż wystawy malarskiej pn. „Kwiaty" pań **Ewy Woysym Antoniewicz** i jej córki **Zofii Miler-Muller.** **(jd)**

Teatr

„OPERA ŻEBRACZA" w „Ludowym"

W grudniu 1989 r. zespół **TEATRU LUDOWEGO** zaskoczył krakowską publiczność „CZŁOWIEKIEM Z MARMURU" w reżyserii Krzysztofa Orzechowskiego. Trzeba przyznać, że był to wtedy strzał w dziesiątkę. Premiera zbiegła się z demontażem nowohuckiego pomnika Lenina, który poprzedzony został kilkoma starciami młodzieży z oddziałami milicji w al. Róż. Dodatkowego „smaczku" pierwszym przedstawieniom nadawały krwawe wydarzenia w Rumunii, które w sposób dobitny odsłoniły prawdziwe oblicze komunizmu. Ten spektakl stał się sporym wydarzeniem w naszym mieście, wydarzeniem nie tylko artystycznym.

Wszystko wskazuje na to, że **Krzysztof Orzechowski** upodobał sobie wystawianie nowych sztuk na koniec roku. Nie inaczej było bowiem i teraz. Otóż, na noc sylwestrową „Ludowy" przewidział premierę „OPERY ŻEBRACZEJ", napisanej przez Johna Gaya w XVIII wieku i przetłumaczonej na nowo przez Michała Ronikiera. Teksty do poszczególnych songów tego widowiska muzycznego napisał **Michał Zabłocki,** muzyka jest dziełem **Jana Kantego Pawluśkiewicza,** scenografię zaprojektowała **Anna Rachel,** a autorem choreografii jest **Jacek Tomasik.**

Spektakl „Opery żebraczej" jest przedsięwzięciem z dużym rozmachem. Występuje cały zespół aktorski Teatru Ludowego, wzmocniony dodatkowo kolegami ze Starego Teatru oraz Teatru im. Słowackiego. Przedstawienie z pewnością zainteresuje nie tylko miłośników teatru, ale również... wielbicieli motoryzacji, a przede wszystkim spragnionych zobaczenia malucha kabrioleta (!). Właśnie taki pojazd pojawia się na scenie w tym spektaklu. Jest to prototyp udostępniony przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy FSM w Bielsku-Białej. **(Jack)**

Zaczarowany świat baśni

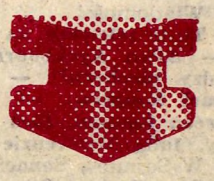

PRACE plastyczne najmłodszych zawsze cieszą ciekawą, oryginalną formą oraz kolorystyką. Tak też było podczas otwarcia wystawy w GALERII „PLASTUŚ" w **Klubie SM „Victoria" w os. Kościuszkowskim.** Na konkurs zatytułowany *Zaczarowany świat baśni* — zorganizowany przez tę placówkę, napłynęło 350 prac z 18 placówek krakowskich. Wśród nich oprócz ciekawych grafik i rysunków wyróżniały się wyroby ceramiczne z pracowni **Julii Flis** ze SM „Wspólnota". **(md)**

W czerni i bieli

Nad twórczością **Zbyszka PERZANOWSKIEGO** ciąży zdaniem Joanny Gościej-Lewińskiej, autorki katalogu do wystawy artysty, poetyckie i tajemnicze w swej wymowie niedopowiedzenie. To ono decyduje o nośności jego rysunków. Wspomaga je świetny warsztat, bogactwo walorów rozsupłujące świat czerni i bieli na tysiące niuansów. Rysunki Zbigniewa Perzanowskiego można podziwiać w Galerii „Centrum", a ich ekspozycja znajduje się w budynku „A" Nowohuckiego Centrum Kultury.

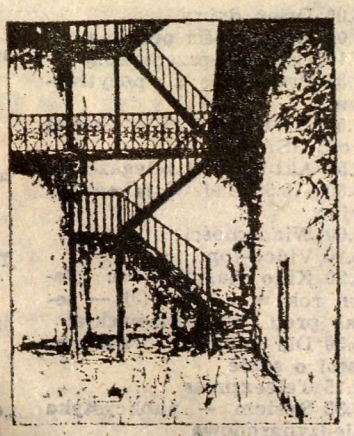

Rysunki Zbyszka Perzanowskiego to artystyczna wizja atmosfery zagrożenia i sennej akceptacji końca, cytujemy za Joanną Gościej-Lewińską, pozwalająca jednoznacznie zrozumieć, że umieranie rzeczy może być piękne. Ulubionym tematem artysty są podwórza krakowskiego Kazimierza. W jego rysunkach możemy odnaleźć miejsca składające się na obraz ginącej rzeczywistości — liszajowate, spękane i sypiące się fasady domów, studnie podwórek, ciemne tunele bram otwierających się na zalane słońcem ulice i wciąż powtarzający się motyw okien, ślepych zaułków, schodów. Bardzo rzadko w rysunkach artysty pojawia się człowiek, a jeśli już go odnajdziemy, to z jakimś metaforycznym przesłaniem, zakapturzonego, jakby nie z tej rzeczywistości.

Ośrodek Szkolenia Kierowców
„KRAK-SA"
Kraków, ul. Krupskiej 12 (os. Dąbie), tel. 12-75-75
organizuje
KURSY KIEROWCÓW KAT. A, B
w systemie stacjonarnym i eksternistycznym.
Ośrodek otworzył kierownik zlikwidowanego **Ośrodka Szkolenia w Klubie Młodych,** os. Młodości 1.
Dojazd tramwajem 1, 7, 15, 22. Czynny codziennie od godz. 10 do 17, soboty 9—13

„Ofiary wojny" **Film**

Jeszcze jeden obraz wojny wietnamskiej

SZEŚCIOOSOBOWY zwiad wykonuje zadanie bojowe w wietnamskiej dżungli. Ta wypełniona wszechogarniającym wrogiem, wilgocią i ciemnością integruje mocno grupę. Po wykonaniu zadania zwiad wstępuje do wietnamskiej wioski, gdzie od skrytobójczych strzałów pada sierżant Murzyn. Pozostaje ich pięciu: czterech żądnych zemsty i jeden sprawiedliwy. Po pobycie w obozie otrzymują następny rozkaz bojowy. Wypełniając go trafiają do wietnamskiej wioski, uprowadzając tubylczą dziewczynę. Dochodzą do wyznaczonego w zadaniu wzgórza, gwałcą brutalnie dziewczynę (w czwórkę), po czym chcąc pozbyć się świadka swego upodlenia brutalnie ją zabijają. Dziewczyna umiera cierpiąc długo. Jedyny sprawiedliwy stawia ich przed sądem wojennym. Wyroki, które zapadają, są surowe, ale ich wykonalność mocno wątpliwa. Wychodzącego z kina dręczy niepewność.

Nie pierwszy i myślę, że nie ostatni to obraz spojrzenia Amerykanów na wojnę wietnamską. Był już: „Powrót do domu". „Czas apokalipsy", „Łowca jeleni", „Pluton". Każdy inny, ale jakże przerażający. Ja osobiście po obejrzeniu „Łowcy jeleni" przez ponad godzinę dochodziłem do siebie. Ja, facet urodzony po II wojnie.

Opisywany dzisiaj film — „OFIARY WOJNY" — nakręcił Brian de Palma. Pięćdziesięciolatek przyrównywalny do Alfreda Hitchcocka. Znamy go co nieco. Widzieliśmy w „Carie", „Świadku mimo woli", „Człowieku z blizną" i „Nietykalnych". Napięcie akcji i okrucieństwo charakteryzują de Palmę. Nastrój filmu pogłębia muzyka wielkiego Ennio Morricone. W roli głównej Michael J. Fox znany z „Powrotu do przyszłości". Tu mocno przesłodzony, nieprzekonywający. Rewelacyjny natomiast jest Sean (syn Artura, „Obława") Penn. Były mąż samej Madonny, aktualny wybranek i ojciec dziecka Robin Wright (Kelly Capwell — „Santa Barbara"). Zdeprawowany sierżant to postać, którą długo pamięta się po wyjściu z kina.

Pisząc tę recenzję, mam poważne obawy, czy za lat naście" nie będę zmuszony do pisania o filmie „Ofiary wojny II". Jako realista rozumiem przyczyny kierujące prezydentem USA i zmuszające go do interwencji w sprawie Kuwejtu. Jednak 20 lat temu byłem pacyfistą i pozostałem nim do dziś. Dlatego krzyczę „Wojna, nie"! Jako człowiek miłujący pokój i kochający kino nie chcę oglądać „jeszcze nowszej apokalipsy", „Powrotu do domu II", „Łowcy jeleni" bądź „Wielbłądów".

Marek RZICHA

MÓWIMY PO POLSKU

Jak należy poprawnie zapisywać noworoczną formułkę życzeniową:

DO SIEGO ROKU czy: DOSIEGO ROKU?

Co ona w ogóle oznacza?

Jedyny możliwy i zgodny z zasadami gramatycznymi zapis to:

DO SIEGO ROKU.

Wyrażenie to składa się bowiem z trzech wyrazów: przyimka **„do"**, archaicznego zaimka **„siego"** i rzeczownika **„roku"**. Specjalnego wyjaśnienia wymaga forma **„siego"**. W dawnej polszczyźnie mówiło się „si", „sia", „sie" i były to zaimki wskazujące, znaczące tyle, co dzisiejsze „ten", „ta", „to" czy „ów", „owa", „owo". Obecnie właściwie wszystkie one zanikły i jedynie szczątkowo trwają w takich wyrażeniach jak: **„ni to, ni sio", „ni taki, ni siaki"** i właśnie **„do siego roku".**

„Do siego roku" znaczy historycznie „do tamtego, czyli do następnego roku, który nadejdzie" z domyślnym „obyśmy szczęśliwie doczekali". Niektórzy językoznawcy traktują tę noworoczną formułkę jako skrót konstrukcji dłuższej: **„od siego roku do siego roku"** oby nam się dobrze żyło.

Jak zatem widać nie ma żadnego uzasadnienia pisownia „Dosiego roku" — wielką literą i jako jeden wyraz — niestety, wciąż spotykana na okolicznościowych kartkach noworocznych, na wywieszkach w sklepowych witrynach itp. Można przypuszczać, iż rozpowszechniła się ona i jest popularna do dzisiaj dlatego, że mało kto rozumie archaiczne znaczenie zaimka „si". Zastanawiające jest natomiast to, że wiele osób łączną pisownię „Dosiego" kojarzy z... imieniem Dosi (zdrobnienie od Doroty) i pewną o niej opowieścią. Otóż, było tak, że przed laty w Krakowie dożyła do późnego wieku niejaka Dorota Trajtlesówna i kiedy wreszcie umarła w samą Wigilię Bożego Narodzenia, ktoś rzekł przy łamaniu opłatka: *„Daj nam, Panie Boże, dożyć Dosiego roku"*. Po latach o Dosi zapomniano, ale życzenie „Dosiego roku" pozostało. Jest ono jednak bezsensowne, bo przecież mając na myśli nie jakąś Dosię, lecz Gosię czy Zosię, nie moglibyśmy powiedzieć: „Gosiego roku", „Zosiego roku"...

Maciej MALINOWSKI

Zapamiętajmy poprawną pisownię noworocznej formułki

Do siego roku /nie: Dosiego roku/

Mecz **HUTNIKA z GARBARNIĄ** zadecydował o tym, że wicelider I ligi zwyciężył w całym turnieju. Przy piłce w białej koszulce **R. Fudali**, w głębi **R. Kasperczyk** i **M. Waligóra.**

◆ **Hutnik (choć w osłabieniu) najlepszy**

◆ **Znowu chuligańskie wybryki pseudokibiców**

Coś z tym turniejem trzeba zrobić!

DOROCZNYM zwyczajem w pierwszych dniach stycznia na Suchych Stawach rozegrany został 2-dniowy HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ, w którym wzięły udział I-ligowe zespoły **Wisły i Hutnika** oraz przedstawiciele III frontu **Cracovia i Garbarnia.** W tym roku główne trofeum stanowił puchar ufundowany przez dyrektora Huty im. Sendzimira **Zygmunta Borka,** oprócz tego na zwycięzców czekała dodatkowa **nagroda 3 mln zł.**

Jak zawsze impreza wzbudziła wśród sympatyków piłkarstwa w podwawelskim grodzie olbrzymie zainteresowanie. W obydwa dni i a trybunach zjawił się nadkomplet widzów, bo futbol w hali jest niesłychanie widowiskowy, gra szybka, pada wiele goli, a piłkarze wykazują się nieprzeciętnymi umiejętnościami technicznymi, często majstersztykami.

Tegoroczny turniej był interesujący dodatkowo z tego powodu, że trzymał publiczność w niepewności do samego końca. O tym bowiem, kto zostanie zwycięzcą, decydował ostatni mecz **gospodarzy z Garbarnią. Hutnik** uważany wraz z **Wisłą** za głównego faworyta, rozpoczął nie najlepiej, bo przegrał z wiślakami 4—5. Trzeba jednak zaznaczyć, iż przyszło mu wystąpić aż bez 6 zawodników: **Węgrzyna, Popczyńskiego, Walankiewicza, Wesołowskiego, Bukalskiego i Koźmińskiego,** co z pewnością nie pozostało bez wpływu na wynik. Nazajutrz jednak **Wisła** mająca już dwie wygrane (w sobotę pokonała też **Garbarnię 5—4**) niespodziewanie uległa **Cracovii 1—3,** z którą dla odmiany **Hutnik** sobie poradził — wygrał **4—2. Do decydującego spotkania z Garbarnią gospodarze podeszli więc niesłychanie zmobilizowani i rozgromili rywala aż 8—3, sięgając po prymat w całym turnieju.**

Po zakończeniu imprezy wszyscy trenerzy byli zgodni co do tego, iż nowohucka impreza spełniła swe zadanie, jeśli chodzi o stronę sportową. Była korzystna dla zawodników, stanowiła dla nich dobre „wejście" w okres przygotowawczy do rundy wiosennej. Zadowoleni byli też kibice, bo zobaczyli dobry futbol, przeżyli sporo emocji. **Niestety, zarówno w sobotę, jak i niedzielę zawody zostały zakłócone przez grupę wyrostków, chuliganów. W hali Hutnika zdemolowane zostały drzwi wejściowe, wybito 7 szyb, w toalecie zniszczono pisuary, a po zakończeniu turnieju w drodze powrotnej do domów szalikowcy „Białej Gwiazdy" zaatakowali tramwaj linii 20, w którym jechali kibice Cracovii, w wyniku czego poleciały szyby, ucierpieli przygodni pasażerowie. Dwóch sprawców zatrzymano, kilkudziesięciu wylegitymowano.**

Jeśli zawody sportowe mają się stawać okazją do wszczynania chuligańskich ekscesów, to organizatorzy winni się poważnie zastanowić nad organizowaniem turnieju w przyszłości. Właściwie co roku, kiedy w imprezie bierze udział **Wisła,** sytuacja się powtarza, dochodzi do burd, awantur. Nie pomagają apele, perswazje, prośby. Bezkarna hałastra poczyna sobie coraz śmielej. Coś z tym fantem trzeba zrobić!

(emma)

W „akcji" pseudokibice **Wisły...**

Fot. JACEK BEDNARCZYK

WYNIKI TURNIEJU:

- **HUTNIK — WISŁA 4—5 (1—3)** — gole dla Hutnika: Kasperczyk, Sermak, Waligóra i Romuzga;
- **HUTNIK — CRACOVIA 4—2 (2—1)** — gole: Kasperczyk, Fudali, Kraczkiewicz i Góra;
- **HUTNIK — GARBARNIA 8—3 (3—2)** — gole: Kasperczyk 3, Sermak, Kowalik, Góra, Waligóra i Gruchała;
- **WISŁA — GARBARNIA 5—4 (4—1);**
- **WISŁA — CRACOVIA 1—3 (1—2);**
- **CRACOVIA — GARBARNIA 3—2 (2—1).**

KOŃCOWA TABELA:

1. **Hutnik**	3	4	16—10
2. Cracovia	3	4	8— 7
3. Wisła	3	4	11—11
4. Garbarnia	3	0	9—16

Za odmowę występu w halowym turnieju

Posypały się kary...

PO 6 miesięcy dyskwalifikacji z zawieszeniem wykonania kary na rok otrzymało ostatnio 5 piłkarzy Hutnika: **L. Walankiewicz, G. Wesołowski, K. Popczyński, M. Koźmiński i K. Bukalski.** Odmówili oni wyjścia na parkiet w hutniczych barwach podczas noworocznego turnieju halowego. Ponadto L. Walankiewicz odsunięty został od piastowania funkcji kapitana drużyny.

Tę przykrą, niestety, decyzję podjął na swym posiedzeniu 8 bm. Zarząd KS Hutnik, o czym krakowscy dziennikarze poinformowani zostali nazajutrz na specjalnej konferencji prasowej. Kara ominęła **K. Węgrzyna,** który również nie zagrał, ale w jego przypadku było to usprawiedliwione, gdyż do 18 bm. jest urlopowany ze względu na sesję na AWF. Uzasadniając stanowisko Zarządu prezes **Józef Gaździcki** stwierdził, iż wymienieni piłkarze to stypendyści, pracownicy klubu, którzy odmową wystąpienia w turnieju złamali podstawowy warunek wynikający z umowy o pracę. Zaskakujące jest to, iż cała piątka (czy szóstka) zdecydowała się na ten występek w momencie, kiedy klub przygotował do wypłaty tzw. pierwsze raty wynikające z podpisania kontraktów. Ze względu na ewentualne konsekwencje podatkowe nie można było tego uczynić wcześniej. Teraz niektórzy żądają wyższych kwot, twierdząc, iż nie są spełnione też inne zapisy w umowach. Np. K. Węgrzyn, K. Popczyński i M. Koźmiński dopominają się przyznania mieszkań, co obecnie — zdaniem działaczy — jest niemożliwe do wykonania. W innych przecież realiach funkcjonuje od kilku miesięcy klub. Kiedy przed laty sportowcy, trenerzy zatrudnieni byli na Wydziale W-97, czyli w Hucie im. Lenina, mogli się starać o przydział mieszkań jak każdy pracownik kombinatu. Dzisiaj, ze względu na arcytrudna sytuację w budownictwie, żadna spółdzielnia nie zgadza się na sprzedanie choćby jednego „M", z kolei ceny na wolnym rynku są oszałamiające. W tej sytuacji klub — wspólnie z TS Wisła — zamierza rozpocząć już niedługo budowę jednego bloku z myślą o najbardziej potrzebujących sportowcach. Wymaga to jednak wielkich kredytów, o które niesłychanie trudno, i sprawa się odwleka.

Osobny rozdział to sprawa **L. Walankiewicza i G. Wesołowskiego.** Obydwaj zamierzają w czerwcu wyjechać za granicę (do Szwecji) i chcą, by klub nie żądał ani od nich, ani od ich nowych pracodawców żadnych pieniędzy. Ponoć tak było zaznaczone w kontraktach, które podpisano w połowie roku. Obecny Zarząd nie zgadza się z takim stawianiem sprawy uważając, że rzecz może dotyczyć wyłącznie zobowiązań finansowych zawodników wobec KS Hutnik.

(emma)

Sport

Należy wymienić legitymacje

Klub Sportowy HUTNIK KRAKÓW informuje, że sekretariat rozpoczął od 4 bm. wymianę legitymacji dla członków wspierających Klub — ważnych na rok 1991. W związku z powyższym prosi się o indywidualne lub zbiorowe dokonywanie wymiany legitymacji uprawniających do bezpłatnego wstępu lub zakupu zniżkowych biletów, gdyż od 15 bm. wkładki wydane na rok 1990 tracą swą ważność.

Jednocześnie przypomina się o ustaleniach dotyczących przywilejów dla członków wspierających:

▲ **składka miesięczna w wysokości 1% poborów** — uprawnia do wolnego wstępu na zawody piłki nożnej organizowane przez KS „HUTNIK" z wyjątkiem zawodów o Puchar Polski oraz do zakupu jednego zniżkowego biletu wstępu na wszystkie zawody sportowe w hali z wyjątkiem zawodów międzynarodowych;

▲ **składka miesięczna w wysokości 0,50% poborów** — uprawnia do zakupu jednego zniżkowego biletu wstępu na zawody piłki nożnej z wyjątkiem zawodów o Puchar Polski oraz na wszystkie zawody sportowe w hali z wyjątkiem zawodów międzynarodowych;

▲ **składka miesięczna w wysokości 0,25%** — uprawnia do zakupu zniżkowego biletu wstępu na zawody piłki nożnej z wyjątkiem zawodów o Puchar Polski.

Sekretariat dokonuje wymiany legitymacji codziennie z wyjątkiem wolnych sobót i niedziel w godz. 7.30—15.30.

Najpierw obóz w Zakopanem potem w Kamieniu

NOWOROCZNYM turniejem halowym **piłkarze Hutnika** rozpoczęli przygotowania do rozgrywek rundy wiosennej. Przez cały tydzień — wykorzystując znakomite warunki atmosferyczne — trenowali na własnych obiektach (choć w okrojonym składzie), a jutro wyjeżdżają do **Zakopanego** na 8-dniowy obóz kondycyjny, który ma służyć zdobyciu siły, wytrzymałości. Po powrocie trenerzy **W. Łach** i **W. Kocoń** przewidują kilka zajęć na miejscu, po czym znowu nastąpi wyjazd, tym razem na 8 dni do **Kamienia k. Rybnika.** W lutym drużynę czekają mecze sparringowe, m. in. z **Garbarnią, Cracovią, Górnikiem Zabrze i Stalą Stalowa Wola.**

Co? Gdzie? Kiedy?

PIŁKA SIATKOWA
(I liga)
13. 01. (niedziela) godz. 13
Hutnik — Resovia

BADMINTON
(Ogólnopolski turniej dla nie zrzeszonych)
12. 01. (sobota) godz. 8
DHM, os. Stalowe 16.
Zgłoszenia przed zawodami.

GŁOS ma lekarz

Z dr. KRZYSZTOFEM IDECIEM rozmawia Jan L. Franczyk

Wrzody żołądka i dwunastnicy

— Czy to prawda, że coraz więcej osób cierpi na dolegliwości wrzodowe?

— Tak, chociaż bardzo niepokojące jest też inne zjawisko — obniżanie się wieku tych, którzy po raz pierwszy zapadają na tę chorobę. Obserwujemy to zwłaszcza w miastach. Na wrzody dwunastnicy cierpią już nawet 25-letnie kobiety. Sam obserwuję dwukrotny wzrost liczby hospitalizowanych z powodu tej choroby.

— Jakie czynniki mają decydujący wpływ na jej powstanie?

— Oprócz pewnych tendencji dziedzicznych najważniejszą rolę odgrywają: brak higieny psychicznej i fatalne odżywianie się. Proszę zauważyć, jak wiele osób wręcz katuje swoje żołądki nieregularnym spożywaniem posiłków. Wszystko odbywa się w biegu. Często spożywa się produkty trudniej przyswajalne, np. hot-dogi, których — z braku czasu — nie popija się żadnym płynem. Do tego dochodzą przewlekłe sytuacje stresowe, napięcia, których nie umiemy właściwie rozładować, używki... Nie od rzeczy jest też wspomnieć, że do powstania wrzodów przyczynia się nadużywanie niektórych leków (zwłaszcza przeciwbólowych), jak również aspiryny, którą niektórzy w sporych ilościach zażywają jako środek przeciwzawałowy.

— Jakie objawy są sygnałem, że warto odwiedzić lekarza?

— Lekarza warto odwiedzić zawsze, gdy pojawi się jakiś niepokojący sygnał. Natomiast jeśli mówimy o wrzodach, to do typowych objawów należą bóle brzucha, które pojawiają się w czasie 1 lub 2 godzin po spożyciu posiłku. Niekiedy objawy te bywają przeoczone i dochodzi do pojawienia się kwaśnych i gorzkich odbijań. Objawy te ustępują na krótko po spożyciu posiłku, po czym pojawiają się na nowo. U części osób, tych objawów może nie być, a pierwszym sygnałem choroby wrzodowej staje się krwawienie z przewodu pokarmowego, co poznajemy po czarnych stolcach lub „fusowatych" wymiotach.

— Czy popularna „zgaga" zawsze świadczy o chorobie wrzodowej?

— Nie, zgaga może występować np. w nieżycie nadkwaśnym żołądka, w kamicy żółciowej czy przewlekłym zapaleniu pęcherzyka żółciowego.

— W jaki sposób leczymy wrzody?

— Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na właściwą higienę psychiczną. Dowodem potwierdzającym słuszność tego zalecenia jest fakt, że samo odsunięcie się od pracy i uregulowany tryb życia u 50 proc. chorych powoduje wygojenie wrzoda — bez dodatkowego leczenia. To wskazuje na wagę oddziaływania psychologicznego. Zresztą chorobę wrzodową uznaje się za dolegliwość psychosomatyczną, czyli taką, w której czynniki psychologiczne odgrywają podstawową rolę. Oczywiście, nie zawsze wystarcza oddziaływanie psychologiczne. Stosujemy także leki, a w niektórych wypadkach konieczny jest zabieg chirurgiczny.

— Wśród wielu osób można napotkać opinię, że wrzody to jakby przedsionek choroby nowotworowej...

— To nieprawda, chociaż faktem jest to, że długo nie leczony wrzód żołądka czy dwunastnicy, po 10 latach, powinien zostać zbadany histopatologicznie, gdyż w niewielkim — na szczęście — procencie może dojść do zmian nowotworowych.

— Dziękuję za rozmowę.

Pytaj, odpowiemy

◆ W trakcie Sylwestra mąż poplamił kawą nową białą koszulę. Czy istnieje skuteczny, domowy sposób na usunięcie takiej plamy? — pyta p. Zofia R. z os. Złotego Wieku.

— Istnieje kilka sposobów, a wszystko zależy od tego, z jakiego materiału została uszyta koszula. Jeśli z lnu lub bawełny, to tkaninę należy namydlić i po prostu wygotować. Stare plamy likwidujemy poprzez zwilżenie ich mieszaniną gliceryny (1 łyżeczka), wody (1 łyżeczka) i kilku kropli amoniaku. Po usunięciu plamy, ślad przelewamy czystą, gorącą wodą. Natomiast tkaniny z wełny i jedwabiu czyścimy szmatką zmoczoną w mydlanej wodzie z dodatkiem 6 łyżeczek amoniaku na litr wody. Po usunięciu plamy, całą tkaninę pierzemy.

KRZYŻÓWKA 1

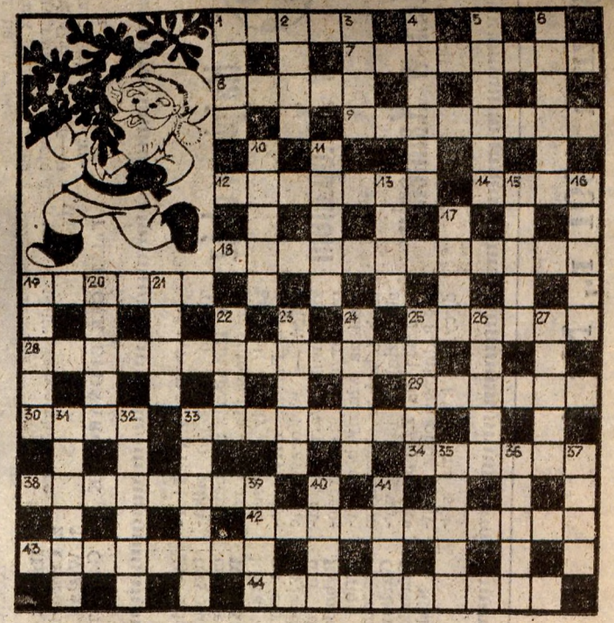

POZIOMO: 1. drobny liliowy kwiatek jałowych łąk, 7. piewca Tatr, (brat namalował „Procesję z Bronowic"), 8. rozdwojenie rzeki, 9. smutny miesiąc, 12. praca skazańca, 14. ślad, 18. męczeństwo narodu, 19. sufit, 25. wspomaga odbiornik tv, 28. urządzenie do zmiany napięcia prądu elektrycznego, 29. owoce, pikantna przyprawa do ryb, robione też z owocu nasturcji, 30. pospolity chwast, 33. królowa sportu, 34. polny gryzoń, 38. oszust, 42. był marszałkiem Polski i ZSRR, 43. ich skutkiem była półtorawiekowa niewola, 44. odzyskanie wolności.

PIONOWO: 1. był nim Piłsudski, 2. pisarz francuski, autor powieści „Germinal" i „Nana", 3. surowiec na noże, 4. mała Stanisława, 5. pisemny meldunek, 6. produkt huty, 10. ściek, 11. dawne umocnienia obronne, 13. przód koszuli, 15. podtatrzańskie lasy, 16. plama, 17. zbiór, zysk, 19. biblijny kataklizm, 20. Zefir lub Boreasz, 21. miasto nad Grabią, woj. łódzkie, 22. droga ponad rzeką, 23. jednostka natężenia elektrycznego, 24. brat ojca lub miasto w woj. lwowskim, 25. lasso, 26. narzędzie drwala, 27. nasze filtry, 31. alkohol etylowy, 32. majątki, zapasy, 33. zawilec, 35. miasto piosenki, 36. czubki butów, 37. kasowy dokument, 39. gwałtowny ruch, 40. tytuł utworu Gabrieli Zapolskiej, 41. metropolia nad fiordami.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać do **17 bm.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50

POZIOMO: 6. kondensator, 9. Balice, 10. klimat, 12. Nullo, 14. zaciąg, 15. Mazury, 18. pogotowie, 19. prezydent, 20. chłodnica, 22. zastrzyki, 25. docent, 29. pokarm, 30. targi, 31. klinga, 32. aparat, 33. przymiotnik.

PIONOWO: 1. doping, 2. adwent, 3. onkolog, 4. balkon, 5. poziom, 7. paliwo, 8. zarząd, 11. falochron, 13. kronikarz, 16. owsik, 17. pepsi, 21. Otello, 23. zakład, 24. żeremie, 26. tundra, 27. statyw, 28. ciasto, 29. pławik.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w **50 numerze** „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Jerzy Kryda**, 31-809 Kraków os. Strusia 16/31, **Salomon Daniel**, Kraków os. XX-lecia PRL 18/59, **Andrzej Konik**, 30-076 Kraków ul. Zakątek 3/3.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Przeczytaliśmy dla Was

Instrukcje dla Służby Bezpieczeństwa wymieniały cztery kategorie konfidentów

Pierwsza, to **Osoby Informujące (OI)**, które dostarczały poufnych informacji jednorazowo. OI nie miały kartotek osobistych, a ich status przypominał wolnego strzelca: donosiły od święta. Bardziej związane z SB były **Osoby Zaufane (OZ)**. Ślady ich poczynań znajdowały się w dokumentacji operacyjnej. OZ nie były wpisywane do rejestru współpracowników SB, przypominały więc hobbistów: donosiły, bo lubiły.

Kontakty Służbowe (KS), to kadra kierownicza zakładów pracy i instytucji. KS były zobowiązane do przekazywania SB informacji o tym, co dzieje się w fabryce oraz do przedstawiania do wglądu teczek personalnych pracowników. KS były efektem przywiązania do stołka.

Tajni Współpracownicy (TW), zarejestrowani, mieli swoje teczki i występowali pod pseudonimami. Niekiedy zdarzało się, że różne części SB robiły podchody, by sobie ich wyrwać. Spory rozstrzygało biuro „C" MSW, gdzie znajdował się komplet teczek konfidentów. (...) Pieniądze dla konfidentów brano z funduszy operacyjnych. Wysokość zapłaty miała zachęcać do jeszcze lepszej penetracji środowisk. Oficerowie kierujący poszczególnymi TW dokonywali okresowo wraz ze zwierzchnikami oceny aktywności swoich pupili.

(„SPOTKANIA")

Sakta sprawy...

Prezenty gwiazdkowe

Tradycja w narodzie rzecz święta. Gorzej, jeżeli wypełnienie owych zwyczajowych zobowiązań związane jest z poniesieniem nakładów finansowych. Grudzień nie należy w tej dziedzinie do wyjątków, a wręcz przeciwnie — okazji do wydatków nie brakuje. Wystarczy wspomnieć o św. Mikołaju, gwiazdce i Nowym Roku.

Kazimierz L., 33-letni mieszkaniec jednego z nowohuckich hoteli pracowniczych, chęci związane z zakupem prezentów dla rodziny, owszem, posiadał, gorzej, że ów ślusarz zatrudniony w jednym z przedsiębiorstw budowlanych cierpiał na notoryczny brak gotówki. Pan Kazimierz wychodząc z założenia, że z pustymi rękoma nie wypada pokazać się w rodzinnym domu, najpierw postanowił pożyczyć brakującą mu sumę, potem, kiedy mu odmówiono, zdecydował się na kradzież radiomagnetofonu z sąsiedniego pokoju. Sprzedany odbiornik nie poprawił zbytnio jego sytuacji finansowej, chociaż pozwolił uregulować długi i kupić przynajmniej bilet na pociąg do dalekiego Słupska. Wtedy to ślusarz stwierdził, iż taki sposób gromadzenia pieniędzy na wigilijno-gwiazdkowe niespodzianki dla żony, dzieci i rodziców jest zdecydowanie najlepszy.

I tak po pierwszym złodziejskim doświadczeniu były dwa kolejne w sąsiednim hotelu, gdzie mieszkało wielu jego kolegów z pracy. Pocem obszar działania pana Kazia nigdy nie pracującego tak ciężko poszerzył się i na dwa dni przed wyjazdem łupem jego nocnej eskapady stały się towary z kiosku „Ruchu". Ukryte w piwnicy kartony papierosów i kosmetyki szybko znalazły nabywców i pan L. dysponujący pełnym portfelem uznał, że należy mu się coś od życia. Wtedy to wspólnie ze znajomymi na nowohuckiej skarpie oddał się przedświątecznej alkoholowej degustacji. Niestety, jego plany, aby prosto stamtąd udać się na dworzec kolejowy, spełzły na niczym. Ową noc, zamiast w pociągu, przyszło mu spędzić w niezbyt przytulnym areszcie. Powodem takiego stanu rzeczy, jak wyznał potem, była zwykła pazerność.

Idąc już w stronę tramwaju, zadowolony z siebie i życia pan Kazio napotkał po drodze pijaniuteńkiego obywatela, który chcąc się zaprzyjaźnić zaoferował, widząc bratnią duszę, środki na ewentualną dalszą konsumpcję. Patrząc na gruby zwitek banknotów w jego ręce zagadnięty stwierdził, iż od przybytku głowa nie boli i... wyrywając mu te pieniądze zaczął uciekać. Niestety nie przewidział dwóch rzeczy, mianowicie tego, że tzw. manewr biegowy w stanie wskazującym na spożycie alkoholu nie gwarantuje sukcesu oraz tego, że nietrzeźwy, niedoszły przyjaciel pozbawiony pieniędzy, dysponuje donośnym głosem obwieszczającym wszem i wobec o fakcie dokonania rozboju.

Niestety, Wigilię, święta i Sylwestra i to nie tylko, zeszłego ale i tego roku pan Kazimierz L. spędzić będzie musiał w miejscu odosobnienia. Problemy będą także z prezentami dla rodziny, które uroczyście postanowił wręczyć nowohucki ślusarz. Być może będzie jeszcze na to szansa, w każdym razie niepredko, sąd bowiem uznając pana L. winnym wielokrotnych kradzieży z włamaniem i próby rozboju skazał go na 4 lata pozbawienia wolności.

(MARK)